# SZTANDAR MŁODYCH

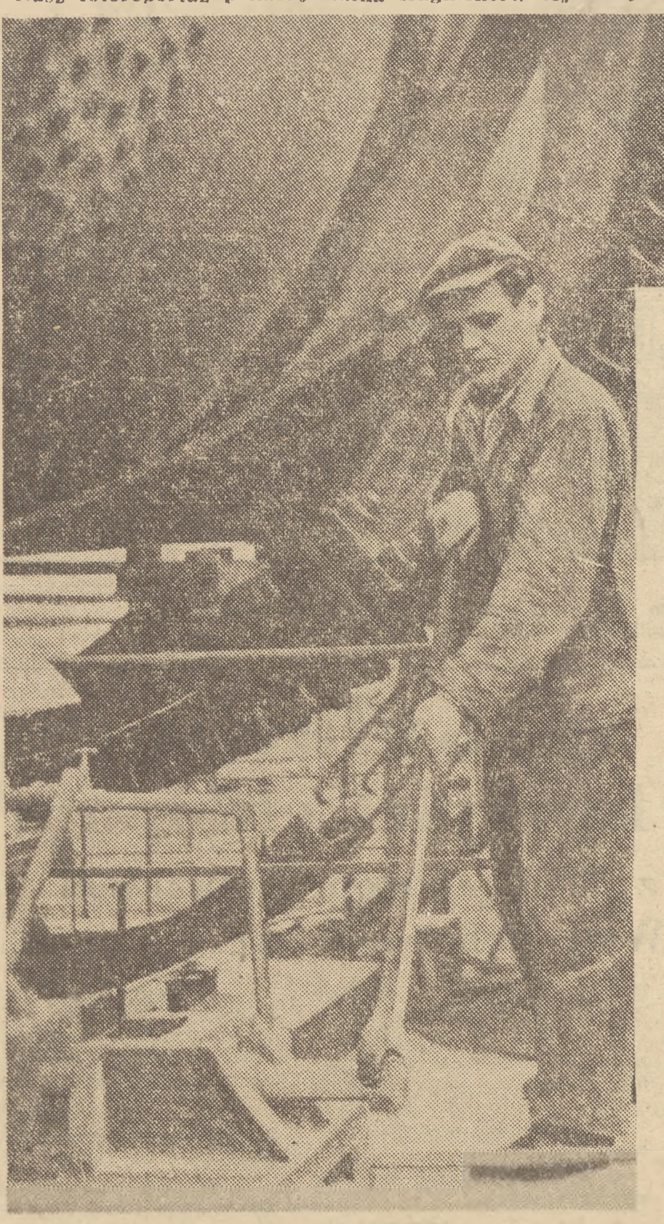
ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 28 września 1951 r   Nr 231 (439) B   Cena 15 gr


## Wizów produkuje

**Wielki obiekt Planu 6-letniego — Zakłady Chemiczne w Wizowie — uruchomione w lecie br., są najnowocześniejszą tego typu fabryką w Polsce. Wytwarzają one podstawowy półprodukt dla wielu dziedzin przemysłu chemicznego — kwas siarkowy.**

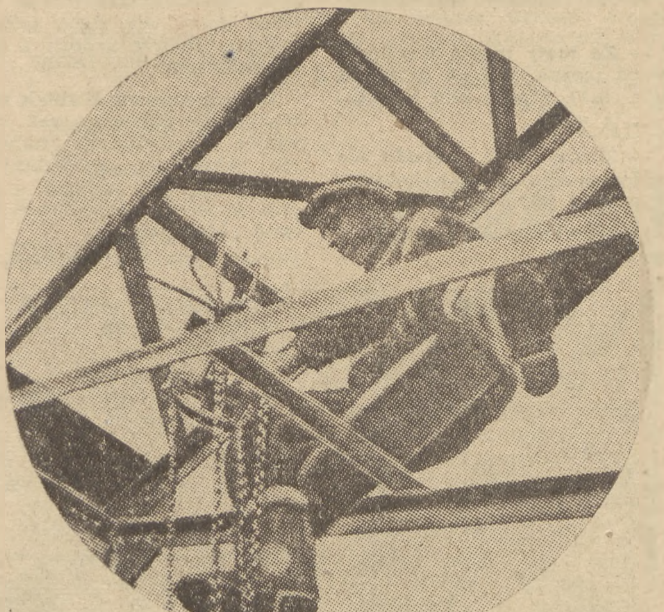
**Nasz fotoreportaż pokazuje kilka fragmentów tej fabryki.**



*Przy obsłudze wielkiego pieca obrotowego pracuje jeden z przodujacych robotników Wizowa — Antoni Krasilewicz.*



*W fabryce wizowskiej pracują również absolwenci Szkoły Przysposobienia Przemysłowego. Widzimy ich przy wyładunku „koksiku", potrzebnego do produkcji kwasu siarkowego. W głębi widać suwnice do zmechanizowanego wyładunku.*



*Suwnica będzie już wkrótce gotowa i wówczas ułatwi ona prace robotnikom Wizowa. Na zdjęciu widzimy Tadeusza Adamka, pracującego przy montażu suwnicy. Adamek wykonuje 170 proc. normy.*

# 3 tysiące studentów
## uczyć się będzie w tym roku
## w 18 państwowych wyższych szkołach artystycznych

**W państwowych wyższych szkołach artystycznych, podobnie jak we wszystkich innych wyższych uczelniach, otwarcie nowego roku akademickiego nastąpi w dniu 1 października.**

O godz. 11 wicemin. Kultury i Sztuki **W. Sokorski** wygłosi przemówienie radiowe, skierowane do studentów i profesorów. Przemówienie to transmitowane będzie przez głośniki podczas uroczystości inauguracyjnych.

W nowym roku akademickim czynnych będzie w całym kraju **18 państwowych wyższych szkół artystycznych**, w tej liczbie 7 muzycznych, 7 plastycznych, 3 teatralne i 1 filmowa. W szkołach tych odbywać będzie naukę ok. **3 tysięcy studentów**, z tej liczby 800 na pierwszym roku studiów. Ok. 50 proc. młodzieży rozpoczynającej naukę jest pochodzenia robotniczo - chłopskiego.

Państwowe wyższe szkoły artystyczne w Warszawie pracować będą w nowym roku akademickim w znacznie dogodniejszych warunkach lokalowych. W Akademii Sztuk Plastycznych, mieszczącej się w dawnym pałacu Raczyńskich, po odbudowie lewego skrzydła, zostało obecnie odbudowane i oddane do użytku prawe skrzydło pałacu. Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna przeniesiona zostanie częściowo do własnej siedziby przy ul. Miodowej.

Nowy rok akademicki stanowić będzie dalszy etap na drodze realizacji reformy szkolnictwa artystycznego, polegającej na jego ideologicznym pogłębieniu oraz na ścisłym powiązaniu sztuki z potrzebami narodu budującego socjalizm.

Z reformy tej wynika m. in. specjalizacja poszczególnych szkół plastycznych. Tak np.: specjalnością PWSP we **Wrocławiu** jest ceramika, PWSP w **Łodzi** — włókniarstwo artystyczne, PWSP w **Poznaniu** — architektura wnętrz, a specjalnością nowoutworzonej PWSP w **Katowicach**, będącej dotychczas oddziałem PWSP we **Wrocławiu** — grafika.

Troska Min. Kultury i Sztuki o warunki bytowe młodzieży wyższych szkół artystycznych wyraża się m. in. **w zwiększeniu liczby miejsc w internatach z 350 w roku ub. do 560** (niezależnie od miejsc w Domach Akademickich) oraz **w zwiększeniu liczby stypendiów z 1.194 w roku ub. do 1.466**, niezależnie od stypendiów dyplomowych, artystycznych, mieszkaniowych i zasiłków „losowych".

# 34 dni przed terminem
## popłynęły pierwsze tony stali
## z trzeciego martena nowej stalowni huty „Częstochowa"

**Przysłowiowe jest już tempo pracy budowniczych jednej z najpotężniejszych budowli naszej socjalistycznej 6-latki — nowej huty „Częstochowa". Z zapałem i entuzjazmem budują oni ten wielki kombinat hutniczy. Każdy dzień przynosi im nowe sukcesy, nowe zwycięstwa.**

**26 bm., na 34 dni przed zaplanowanym terminem, z trzeciego martena nowej stalowni popłynęły pierwsze tony stali.** Nowy wielki agregat wytwórczy włączył się do pokojowej gospodarki naszej Ludowej Ojczyzny.

Nowy piec martenowski — to dzieło dziesiątków brygad murarskich, monterskich, elektrycznych i wodnych, współzawodniczących ze sobą o jak najlepsze wyniki.

Wspaniały sukces odnieśli m. in. robotnicy brygady ziemnobetonowej **J. Dąbrowskiego**, wykonując przy wykopie kanału lejniczego **328 proc. normy.**

Brygada **E. Matuszki** wykonała montaż urządzeń sterowniczych tzw. Cimermanna w rekordowym czasie 3 i pół dnia.

Na 4 dni przed terminem zakończyły układanie rurociągów zespoły robocze **Kowalczyka** i **Włodarza**. O 3 dni skróciła instalacje urządzeń pomiarowych czadnic i pieca brygada elektromonterska.

Na 15 dni przed planowanym terminem wykonano kanał dymowy Nr 3. Przodowały tu brygady murarskie: **J. Grzebieniarza, J. Kubali, P. Hudego, Z. Paluszkiewicza** i **W. Szymczyńskiego.**

Przy budowie pomostów piecowych, suwnicy wsadowej oraz odpylników i gazociągów nowego pieca wyróżnili się dzielni, znani już w całym kraju, monterzy **„Mostostalu": E. Freitag, P. Mleczko, F. Smolarczyk, W. Wolniaczek** i **J. Dyjankiewicz.**

O kilkanaście dni przed terminem oddana została do użytku nowa, wspaniała suwnica lejnicza, przy której pracowała brygada doświadczonego montera **J. Kuca**. Na tablicy wyników tej brygady widniała stale cyfra: **200 proc. normy.**

Pierwszą zmianę roboczą przy nowym agregacie objął długoletni robotnik huty „Częstochowa", doświadczony wytapiacz **F. Bracik.** Na innych zmianach piec obsługiwać będą wytapiacze: **M. Cendora** oraz młodzieżowy przodownik pracy, **S. Szeluga.**


**O chełpliwej mowie Trumana pisze „Prawda" — czytaj na str. 4**


## W przededniu kampanii cukrowniczej

# Przez zwiększenie dobowego przerobu buraka o 3 proc. załoga cukrowni Dobre skróci kampanię o 2 dni

Na odbywających się obecnie naradach przedkampanijnych załogi wielu cukrowni — obok składania meldunków o gotowości zakładów do rozpoczęcia produkcji — podejmują zobowiązania, mające na celu wygospodarowanie wielomilionowych oszczędności, podwyższenie produkcji cukru i skrócenie okresu kampanii.

**Załogi cukrowni okręgu pomorskiego podjęły zobowiązania łącznej wartości 14.915 tys. zł. Ponad 4.5 miliona zł wygospodarują robotnicy cukrowni Chełmża w pow. toruńskim. Załoga cukrowni Dobre zobowiązała się zwiększyć dobowy przerób buraka o 3 proc., zaoszczędzić 388 ton węgla oraz skrócić kampanię o 2 dni.** Dodatkowo 70 tys. q cukru wyprodukuje załoga cukrowni **Kruszwica**, m. in. dzięki zmniejszeniu strat cukru o 0.4 proc. Poza tym załoga tej cukrowni zaoszczędzi 500 ton węgla.

Załoga cukrowni w **Gryficach** zobowiązała się zaoszczędzić 430 ton węgla.

W cukrowni **Łubna**, woj. **warszawskiego** — m. in. dzięki wykonaniu przez załogę ponadplanowego remontu licznych urządzeń oraz wybudowaniu nowego warnika i kotła zwiększy się produkcja cukru o 3.6 tony na dobę. 6 ton buraków cukrowych ponad plan przerabiać będzie w ciągu doby cukrownia **Włostów.** Robotnicy tej cukrowni wykonali ponad plan obmurowanie dolne kotłów wysokiego ciśnienia oraz usprawnili płukanie buraków i suszenie wysłodków.

# Witamy pływaków Niemieckiej Republiki Demokratycznej

**Do Warszawy przybyła w środę reprezentacja pływacka Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która w dniach 29—30 bm. rozegra międzypaństwowe spotkanie NRD — Polska.**

**Przybyłych w imieniu Głównego Komitetu Kultury Fizycznej powitał sekretarz SZEMBERG, Naczelnik Wydziału Zagranicznego — tow. WIECZOREK i przewodniczący sekcji sportu pływackiego — tow. GRUDA.**

Pływacy Niemieckiej Republiki Demokratycznej przybyli do Polski po raz pierwszy. W pierwszym dniu swego pobytu zwiedzili Warszawę — nowe osiedla robotnicze i trasę W—Z, a w godzinach wieczornych odbyli wspólny trening z zawodnikami polskimi. Ekipa NRD jest poważnie osłabiona brakiem najlepszego długodystansowca **Karla Gerhardta** i najszybszych pływaków — **Kurta Zentgrafa** i **Siegfreda Piscola.**

Przewodniczącym 28-osobowej ekipy jest **Flemming,** któremu towarzyszą czołowi trenerzy NRD — **Neweklowski** i **Ernst!ing.** Ponieważ zawody pływackie odbędą się na pływalni „Ogniska", nie będziemy mogli podziwiać doskonałych skoczków niemieckich, którzy przybyli z ekipą pływacką.

W skład ekipy pływackiej wchodzą: **Jutta Grossmann, Erika Eisen, Christine Richter, Ina Andreas, Helga Barth, Liane Schaue, Eva-Maria Arndt, Eva Knoll, Hella Teuscher, A. Schneider, Christel Herzer, Lothar Müller, Harry Hunger, Gerhard Giera, Heinz Gold, Klaus Bodinger, Werner Strauss, Lothar Kipke, Dietmar Abicht, Klaus Thurm.**

Pływacy Niemieckiej Republiki Demokratycznej na XI Akademickich Mistrzostwach Świata zajęli w ogólnej punktacji drugie miejsce przed Polską, a za najlepszymi pływakami Węgier. Zdobyli cztery złote medale i tytuły akademickich Mistrzów Świata 7 srebrnych i 13 brązowych medali. Poza tym ustanowili na Mistrzostwach 10 nowych rekordów krajowych.

Zobaczymy więc na pływalni „Ogniska" zawody na bardzo wysokim poziomie. Tacy zawodnicy NRD jak **Gerhard Giera,** a nie jest on osamotniony, znajdują się na liście 10 najlepszych pływaków świata.

Najsilniejszym punktem drużyny kobiecej jest **Jutta Grossmann,** trzykrotna rekordzistka NRD na dystansie 200 i 400 m st. dowolnym i 200 m stylem grzbietowym.

Pływacy NRD podobnie jak i pływacy Polski są przemęczeni zbyt częstymi i poważnymi startami w okresie letnim. Mamy nadzieję, że mimo to, w czasie zmagań i walk o każdy punkt, padną pierwsze w tym zimowym sezonie rekordy życiowe, a może nawet krajowe. **(aby)**

# Każdy zakład produkcyjny musi wykonać plan na 1951 r.

**Plan na pierwsze półrocze 1951 roku wykonaliśmy pomyślnie w 102 procentach. Wartość produkcji przemysłu wzrosła w II kwartale br. w porównaniu z drugim kwartałem ubiegłego roku o około 29 procent.**

**Uruchomiliśmy wielkie inwestycje Planu 6-letniego: stalownię w Częstochowie, wielki piec „B" huty „Kościuszko", Wizów, Gorzów. Przygotowujemy uruchomienie Kędzierzyna, Dychowa i wielu innych budowli socjalizmu.**

**Wzmagamy stale tempo naszego budownictwa socjalistycznego, gdyż jest to gwarancją naszej siły i bogactwa narodowego.**

**Załogi naszych zakładów przemysłowych walczą stale o wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych, zdając sobie sprawę, że plan gospodarczy — jest prawem.**

**Pomyślnie toczyła się w pierwszym półroczu walka o plan również w hutnictwie. Szereg hut — po realizacji planu I półrocza, w dalszym ciągu wykonuje i przekracza wysokie zadania produkcyjne. Do takich hut należą m. in. huta „Kościuszko" i huta „Pokój".**

**Ale w kilku hutach — po osiągnięciach pierwszego półrocza — nastąpiła demobilizacja kierownictwa gospodarczego, komitetów partyjnych i rad zakładowych, co spowodowało obniżkę intensywności ich pracy w lipcu i sierpniu br.**

**Skąd ta demobilizacja? Skąd to karygodne tolerowanie naruszeń dyscypliny technologicznej i dyscypliny pracy w niektórych naszych zakładach przemysłowych?**

**Wszystko wskazuje na to, że ten liberalizm, ten oportunizm wyrósł na gruncie samozadowolenia z osiągniętych uprzednio sukcesów. A tam, gdzie zjawia się nastrój samozadowolenia, tam nieuchronnie następuje spadek rewolucyjnej czujności i stępienie ofensywności w walce o zadania państwowe.**

**Towarzysz Stalin uczy: „nasze plany to nie są plany — prognozy, nie plany — domysły, lecz plany — dyrektywy, które są obowiązujące dla organów kierowniczych"...**

**To wskazanie towarzysza Stalina musi stale być przed oczyma naszych działaczy gospodarczych, partyjnych i związkowych, w każdym zakładzie produkcyjnym.**

**Zamiast szukać źródeł niewykonywania planu w słabościach własnej pracy — zarówno kierownictwo tych hut i zakładów, jak i komitety partyjne i rady zakładowe szukały tak zwanych przyczyn „obiektywnych" i w ten sposób z góry rozgrzeszały się z własnych błędów. Także Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego nie potrafił przeciwdziałać nastrojom demobilizacji i zasłaniania się „obiektywnymi" przyczynami.**

**Tymi „obiektywnymi" przyczynami miały być trudności w zaopatrzeniu na rynku mięsnym.**

**Czyż takie stanowisko nie jest wyrazem cofania się przed trudnościami?**

**Istotną przyczyną niewykonania planu były nie trudności w zaopatrzeniu, które nie powinny mieć w żadnym wypadku wpływu na sprawy produkcji. Istotną przyczyną była słabość pracy masowo - politycznej wśród załóg tych hut. Przecież mobilizując wysiłki dla wykonania planu, dla podniesienia poziomu produkcji, można i trzeba przyczyniać się do przezwyciężenia również tych trudności, którymi się w danych wypadkach zasłaniano. Istotną przyczyną była demobilizacja kierownictwa tych hut i zakładów, nie wywiązywanie się z obowiązków przez dozór techniczny i administrację, co doprowadziło do licznych faktów niedbalstwa i naruszania dyscypliny technologicznej, do przewlekłości remontów.**

**Zawsze należy pamiętać, że wykonanie planu — to podstawowy obowiązek kierownictwa i załogi każdego zakładu pracy.**

**Cechą właściwą działacza gospodarczego, partyjnego i związkowego naszego ludowego państwa jest to, że stawia on zdecydowanie czoło trudnościom, na jakie napotykamy na drodze naszego budownictwa, że bojowo, z głęboką wiarą w masy i w oparciu o masy mobilizuje swój aparat, swoją organizację i załogę do wzmożonego wysiłku, aby maksymalnie przyczynić się do przełamania przeszkód, aby zawsze i na każdym odcinku — wykonać plan.**

**Stoimy u progu ostatniego kwartału 1951 roku — drugiego roku sześciolatki.**

**Odważnie ujawniając swoje błędy i słabości, mobilizując się do walki o ich przezwyciężenie, muszą odrobić wszystkie zaniedbania ostatnich dwóch miesięcy te huty i zakłady, które obniżyły wydajność, które nie wykonały planów na lipiec i sierpień br. — tak, aby w całości wykonać plan roczny.**

**W drugiej połowie września, w wyniku mobilizacji wysiłków, produkcja stali podniosła się i dzienne plany są przekraczane.**

**Szerzej rozwijać polityczną pracę uświadamiającą i zacieśniać więź z załogą, uporczywiej usuwać zaniedbania w trosce o codzienne sprawy robotników, bojowo, w oparciu o cały kolektyw zakładu, przełamywać niedociągnięcia i braki w gospodarce przedsiębiorstwa, stale i wciąż szukać nowych rezerw produkcyjnych — oto droga do zwycięskiej walki o pełne wykonanie planu przez każdy zakład.**

**Rok 1951 — to drugi rok realizacji naszego wielkiego planu socjalistycznego uprzemysłowienia Polski, stworzenia trwałych podstaw Polski socjalistycznej, silnej, bogatej — Polski dobrobytu. To drugi rok realizacji Planu 6-letniego, który wzmacnia nasze bezpieczeństwo i nasz wkład w walkę o pokój.**

**Świadomość tego jest potężną siłą, która uzbraja do walki o nowe i nowe osiągnięcia naszego budownictwa. Świadomość tego — to surowy nakaz bezlitosnej walki z wszelkimi przejawami beztroski i samouspokojenia — walki o plan co dzień, co godzina.**

*(Fragmenty artykułu wstępnego „Trybuny Ludu" z 26 bm.)*

# Nie poprzestaniemy na dotychczasowych osiągnięciach

## List członków spółdzielni produkcyjnej „Pomorzanka" do Prezydenta B. Bieruta

Wśród wielu listów, jakie codziennie otrzymuje od chłopów Prezydent RP — Bolesław Bierut, nadszedł list od członków **Rolniczego Zespołu Produkcyjnego „Pomorzanka" w Gąskach, pow. koszalińskiego.**

„Na ogólnym zebraniu członków — czytamy m. in. w tym liście — po podsumowaniu naszego dorobku i osiągnięć zespołowej gospodarki, całkowicie **przekonaliśmy się o słusznej polityce naszego Rządu, który pod Twoim kierownictwem Obywatelu Prezydencie wskazał nam drogę, jak przejść ze starej, zacofanej gospodarki na nową, zespołową gospodarkę, zapewniającą nam dobrobyt i kulturę."**

Chłopi piszą dalej, że dzięki zespołowej pracy i pomocy maszynowej z POM w Dobrzycy, zbiory ich w porównaniu z rokiem ubiegłym, kiedy gospodarowali jeszcze indywidualnie, znacznie się podniosły. Z 1 ha zebrali oni po 18 q pszenicy, o 2 q więcej niż w roku ub., po 18 q jęczmienia — o 6 q więcej i po 25 q owsa — tj. o 7 q więcej niż w latach ubiegłych.

W tym roku zasiali oni m. in. 5 ha lnu.

„Wielka radość — piszą chłopi — zapanowała u nas, gdy do naszej spółdzielni przybył radziecki kombajn do lnu, który sam rwie, młóci i wiąże len, zastępując pracę 60 ludzi. **Przekonaliśmy się naocznie o wielkiej pomocy, jakiej udziela nam Związek Radziecki, dostarczając nam maszyn, o których w Polsce przedwrześniowej nigdy nie marzyliśmy."**

„Zapewniamy Cię, Obywatelu Prezydencie — czytamy w zakończeniu listu — że nie poprzestaniemy na dotychczasowych osiągnięciach, a dołożymy wszystkich starań, by nasza spółdzielnia była zamożną i wzorową."

# Dla dobra i jedności wszystkich Niemców nie powinniśmy zwlekać ze zwołaniem ogólnoniemieckiej narady

## — powiedział Dieckman w wywiadzie radiowym

Przewodniczący Izby Ludowej NRD **Johannes Dieckman** udzielił wywiadu radiowego, w którym stwierdził, że w obecnych propozycjach wyrażonych w uchwale Izby Ludowej i oświadczeniu premiera Grotewohla, rząd NRD nie powtarza swej poprzedniej propozycji z 30 stycznia, gdyż **„w Bonn nie przyjęto tej propozycji i nie są gotowi przyjąć jej teraz. Dlatego też — oświadczył Dieckman — odsuwając na dalszy plan zastrzeżenia postanowiliśmy ograniczyć nasze propozycje w sprawie wspólnej narady do dwóch punktów, co do których w Niemczech wschodnich i zachodnich panuje zasadnicza zgoda, a mianowicie: do zagadnienia przeprowadzenia wolnych, ogólnoniemieckich wyborów oraz do zagadnienia przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z demokratycznymi Niemcami".**

Omawiając stanowiska zajęte przez władze okupacyjne wobec propozycji Izby Ludowej NRD — zwołania ogólnoniemieckiej narady **Dieckman** stwierdził m. in.:

„Nawiasem mówiąc **przewodniczący radzieckiej komisji kontrolnej gen. Czujkow jest dotychczas jedynym spośród przedstawicieli mocarstw okupacyjnych, który pozytywnie ustosunkował się do naszych propozycji.** Wątpliwości komisji dla spraw ogólnoniemieckich w **Bonn** zostałyby całkowicie usunięte, gdyby przedstawiciele innych mocarstw okupacyjnych zajęli takie samo stanowisko. **Nie możemy jednak i nie powinniśmy, czekając na to, zwlekać ze zwołaniem ogólnoniemieckiej narady. Naród niemiecki zarówno na wschodzie jak i na zachodzie domaga się od nas, abyśmy działali i działali natychmiast, póki nie jest za późno".**

## Wojsko Polskie stać będzie nieugięcie na straży pokoju

# Serdecznie powitali mieszkańcy Częstochowy żołnierzy wracających z obozów letnich

Niezwykle gorące powitanie zgotowali mieszkańcy **Częstochowy** żołnierzom Wojska Polskiego, powracającym z obozów letnich.

Wzdłuż trasy przemarszu oddziałów W. P. zgromadziła się wielotysięczna rzesza mieszkańców miasta. Żołnierzy powitano deszczem kwiatów. Długo niemilknące entuzjastyczne okrzyki na cześć Ludowego Wojska Polskiego towarzyszą maszerującym oddziałom.

Wzruszającym momentem było przemówienie ucznia szkoły TPD, 10-letniego **Tadeusza Lubojewskiego.** Przemówienia przerywane były wielokrotnymi okrzykami na cześć Wojska Polskiego, Najwyższego Zwierzchnika Sił Zbrojnych Prezydenta RP **Bolesława Bieruta** i Marszałka Polski **Konstantego Rokossowskiego** oraz okrzykami na cześć Wielkiego Chorążego Pokoju **Józefa Stalina** i polsko-radzieckiego braterstwa broni.

# Depesza Georgij Damianowa do Prezydenta B. Bieruta

*Prezydent BOLESŁAW BIERUT otrzymał od Przewodniczącego Prezydium Zgromadzenia Narodowego Ludowej Republiki Bułgarii — GEORGIJ DAMIANOWA depeszę następującej treści:*

„Proszę przyjąć, Panie Prezydencie, najserdeczniejsze podziękowanie w imieniu Prezydium Zgromadzenia Narodowego Ludowej Republiki Bułgarii i moim własnym za życzenia wyrażone Narodowi Bułgarskiemu i mnie osobiście z okazji naszego Święta Narodowego.

**Krocząc drogą towarzysza Georgija Dymitrowa, pod kierownictwem Partii Komunistycznej, naród Bułgarii zdecydowanie buduje podstawy socjalizmu przy bratniej pomocy Wielkiego Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.**

**Naród Bułgarski wraz z miłującym pokój Narodem Polskim trwać będzie nieugięcie w obozie pokoju z Wielkim Związkiem Radzieckim i Chorążym Pokoju Towarzyszem STALINEM na czele, przeciw wszelkim próbom rozpętania nowej wojny przez anglo-amerykańskich imperialistów i ich agentów: klikę titowską, greckich monarcho-faszystów i tureckich reakcjonistów."**

# O tych, którzy „nie mają czasu" czytać gazet

W Zarządzie Powiatowym panuje od samego rana ruch. Przewodniczący biega z jednego pokoju do drugiego, odbiera telefony, prowadzi szereg rozmów, wydaje polecenia. Instruktorzy przygotowują się do wyjazdu w teren. Kol. Grzelak jest jednym z instruktorów, który wyjeżdża do gminy. Jego zadanie — to przygotowanie propagandystów na 10-dniowe kursy szkoleniowe. Przeglądnął wszystkie „papierki"... (nie lubi czytać, żeby nie być „biurokratą")... to załatwię później... to się też załatwi... to jak przyjadę — pomyślał i schował wszystko do jednej szuflady w biurku.

Wyszedł, gdyż wkrótce odchodził autobus. A... na biurku leżały już z trzech dni... gazety.

W gminie szybko rozeszła się wiadomość, że „ktoś" przyjechał z powiatu. „Pewnie będzie coś więcej wiedział" — powtarzano z ust do ust. Kocuba i Jarosz przerwali nawet młockę i szybko pobiegli do Zarządu Gminnego.

„Kolego, kolego! jak to będzie z tym nowym skupem zboża?, kiedy to się zacznie? ile my sprzedamy zboża?, ja mam 3 ha—II klasy gruntu, a co będzie z tucznikami?..." rzucano pytania, żądając natychmiastowej odpowiedzi.

Grzelak stanął jak wryty i... po chwili krzyknął — „my jeszcze nie mamy instrukcji, jak będzie, to zrobi się zebranie i wszystkiego się dowiecie".

Ale Jarosz nie ustępował... przecież dzisiaj w „Sztandarze Młodych" piszą o tym, we wsi już wszyscy o tym mówią. Zdenerwowany Grzelak odpowiedział: — „ja jestem tutaj po innej linii — tu przyjadą po tej linii, to wam powiedzą". (dla niewtajemniczonych wyjaśnienie: „linia" i „po tej linii" — to szczególny rodzaj choroby zniekształcającej niektórych naszych pracowników). Grzelak nie dał odpowiedzi, a Jarosz i Kocuba mieli już swoje zdanie... ale tylko o kol. Grzelaku.

A na biurku w ZP pozostały z trzech dni... gazety.

•

Witek był zły. Od tygodnia nie może wykonać normy. Koledzy z II oddziału śmieją się z niego. Przeklinał kolegów, przeklinał swoją starą (mowa o szlifierce): „...na organizacji mnie postawią, i co ja powiem wtenczas" — myślał przez kilka dni.

Syrena fabryczna oznajmiła koniec pracy. Rzucił w kąt narzędzia i skierował się do bramy wyjściowej. — Kolego Witek! — krzyknął ktoś z portierni. — Dlaczego nie zabieracie „Sztandaru Młodych" — już trzy numery leżą tutaj. — Witek szarpnął podane gazety, zmiął je i włożył do kieszeni.

Po obiedzie wyszedł do miasta i przyszedł już późnym wieczorem. Na drugi dzień znowu nie wykonał normy i w dalszym ciągu tylko... przeklinał. A w kieszeni leżały... gazety. W jednym z numerów artykuł — „Jak podniosłem wydajność pracy na szlifierkach".

•

Oto dwa obrazki z życia. Należy stwierdzić, że czytelnictwo prasy, wykorzystanie jej w pracy, jest obecnie niedostateczne. Za mało czytają instruktorzy ZW, przewodniczący i instruktorzy ZP. Niedobrze jest z czytelnictwem prasy wśród młodzieży w fabryce, w szkole i na wsi.

A iluż jest takich, którzy czytaniem gazety nazywają przeglądnięcie jej w ciągu 10 minut.

A iluż jest takich, którzy czują wstręt do tzw. „kobył" — dłuższych artykułów problemowych, szerszych komentarzy, a ograniczają się tylko do czytania krótkich notatek podawanych przez agencje prasowe i co najwyżej do czytania kolumny sportowej.

A iluż jest takich, którzy wprawdzie przeczytają jakiś artykuł, ale nawet na chwilę nie zastanowią się nad jego treścią, nie mówiąc już o wyciąganiu wniosków dla siebie.

Na palcach można policzyć te zarządy, które organizują jakąkolwiek kontrolę czytelnictwa prasy. Znikoma jest ilość kół, które przeprowadzają dyskusje i prasówki.

Jakież są przyczyny tego stanu?

Jedynym tłumaczeniem, które słyszymy z ust tych czytelników jest... brak czasu.

Wydaje się to dziwne i co najmniej śmieszne.

Wielki działacz partii bolszewickiej S. M. Kirow w 1934 roku tak powiedział: „Czego jeszcze musimy dopiąć, towarzysze, to zorganizowania pracy instruktora w taki sposób (mowa o instruktorach wiejskich komitetów rejonowych WKP (b) — dop. S. S.), by trochę czasu pozostawili sobie koniecznie na kształcenie się, na pracę nad sobą. Bardzo źle, że na razie słabo nam się to udaje. Wielu jeszcze rozumuje mniej więcej tak: ot, powiedzmy, ikapiści (IKP — odpowiednik polskiego Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych — dop. S. S.) ci z urzędu obowiązani są pracować nad sobą, czytać książki, ale my, biedni grzesznicy, nie mamy kiedy? — nie potrafimy wykroić na to ani godzinki. Jest to argument, towarzysze, wypływający — nie powiem z oportunizmu — jest to argument wypływający trochę z lenistwa, a jeszcze bardziej z tego, że nie umiemy sobie należycie zorganizować pracy".

Oto zasadnicze przyczyny: lenistwo, zła organizacja pracy, a niekiedy również i to, że nie doceniamy w pełni roli prasy i nie umiemy wykorzystać jej do naszej pracy wśród młodzieży.

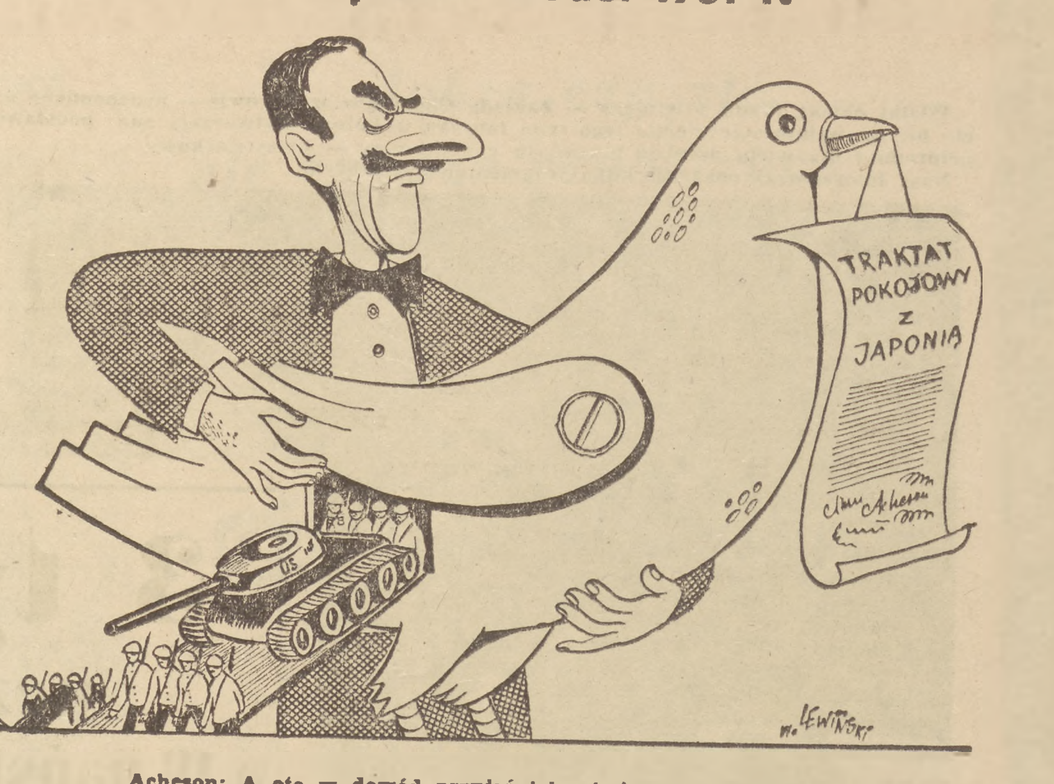
Aby nauczyć się korzystania z prasy, należy organizować dyskusje nad wybranymi zagadnieniami lub artykułami, organizować popularne prasówki. Przykładem dobrego wykorzystania prasy jest brygada murarska kol. Żelaznej z Nowej Huty. Brygada ta codziennie spotyka się na budowie 15 minut przed rozpoczęciem pracy. I właśnie te 15 minut przeznacza się na prasówkę. Wprawdzie formy tych prasówek są jeszcze niedoskonałe, ale początek jest już zrobiony, i praca ta daje rezultaty.

Trzeba skończyć z niedbalstwem w czytelnictwie prasy. Trzeba, by Zarządy Wojewódzkie i Powiatowe, zorganizowały, przykładem poniedziałkowych szkoleń, prasówki przeprowadzane przez pracowników aparatu organizacyjnego; aby Koła ZMP i grupy ZMP-owskie wprowadziły cotygodniowe dyskusje nad zagadnieniami prasowymi.

Tak zorganizowana praca przyczyni się na pewno do zorganizowanego korzystania z gazety.

S. SZYMCZYKIEWICZ

## Koń trojański model 1951 r.




Acheson: A oto w dowód przyjaźni i pokojowych celów nasz podarunek dla japońskiego narodu!

# Czy spekulacja przynosi korzyści chłopom?

## (Rozmowa z Władysławem Kubiakiem w Woli Dębowieckiej)

*— W sobotę ZMP-owcy z naszej gromady wydali milicji jednego człowieka, który przyjeżdżał za świniami i owsem.*

*— Nakryli spekulanta! Widać, że Wasze koło ZMP nie śpi.*

Tu jednak Kubiak pokiwał głową, przez dłuższy czas nic nie mówił, wreszcie popatrzył nieufnie i badawczo i powiedział:

*— Jak chcecie wiedzieć, co ja o tym naprawdę myślę, to Wam powiem tylko tyle, że złapanie tego człowieka, to dla wsi żadna korzyść, jak nawet nie strata.*

*— Tak mówicie? A coście Wy znowu stracili przez ukrócenie tej spekulacji?*

*— Pytacie tak, jak byście nie znali życia* — zadrwił Kubiak. *— Ja na spędzie za dwa prosiaki prawie po 200 kilo każdy dostałem dwa i pół tysiąca, a ten człowiek zapłaciłby ze cztery. Jest dla chłopa korzyść z handlu z tym człowiekiem, czy nie?*

*— Ten człowiek daje wam cztery, bo wyśrubował cenę korzystając z trudności na rynku. Państwo daje cenę słuszną, tyle, ile jest towar wart. A poza tym — węgiel Wam ten Wasz człowiek dałby? A ulgę w podatku?*

Kubiak spoważniał, ale nie myślał ustąpić.

*— Węgla ani ulgi nie dał, ale dlaczego państwo nie może płacić za świnie tyle, ile płaci handlarz? Jemu się kalkuluje, a państwu nie?*

*— Państwo to nie kramik na odpuście, państwo gospodaruje planowo i ma z góry przewidziane, ile na co wydać i ile skąd wpłynie. To po pierwsze. A po drugie — na podniesieniu cen na towary rolnicze sami chłopi mogliby być grubo przegrani.*

Chłop zaciekawił się, ale nie dowierzał.

*— Bajki gadacie. Jak chłop mógłby być przegrany, kiedy dostawałby więcej, zamiast mniej?*

*— A bardzo po prostu. Gdyby państwo musiało więcej płacić za towary rolnicze chłopom, to musiałoby podnieść także ceny za towary przemysłowe. I chłop musiałby za te towary drożej płacić, dlatego mógłby być przegrany.*

*— I teraz towary przemysłowe są drogie, w porównaniu z tym, co państwo płaci chłopu za żyto, albo za żywiec* — próbował się wykręcić Kubiak.

*— Musicie kiepsko znać się na rachunkach.*

*— Bo co?* — obruszył się.

*— Ja Was nie chcę tu wcale obrażać, ale przypomnijcie sobie, ile żyta musieliście sprzedać przed wojną na paczkę zapałek, albo na metr węgla, czy choćby na pług?*

Chłop zaczął liczyć.

*— To było różnie. Za dużą paczkę zapałek trzeba było dać 10 groszy, to wychodzi 6¼ kg żyta, za węgiel trzeba było dać ze 30 kilo, albo i więcej, za pług to dobre dwa metry...*

*— A dziś?*

*— Dziś? No cóż za zapałki 15 groszy, to znaczy — pomyślał chwilę — trochę więcej niż dwa i pół kilo żyta, za węgiel to Wam mogę powiedzieć od razu, bo kupowałem zaraz po odstawie zboża i po sprzedaniu tamtych dwóch wieprzy. Za metr węgla wyszło by chyba piętnaście kilo żyta, nie więcej, za pług z półtora metra... Widzicie, że rachunki idą mi nie najgorzej* — zaśmiał się.

*— Owszem, ale dlaczego mówicie, że u nas towary przemysłowe są drogie i że ceny wychodzą na niekorzyść chłopa?*

Kubiak stropił się i szukał odpowiedzi.

*— Ba, ale myśmy przeliczali na żyto, a przeliczmy na żywiec, na świnie.*

*— Przeliczmy.*

Znowu zaczęły się obliczenia.

*— Za metr węgla wychodzi przed wojną, jak na przykład w r. 1939, z pięć kilo żywca...*

*— A dziś?*

*— Zaraz, zaraz, wypada nie całe dwa kilo...* — Kubiak najwyraźniej ustępował.

Powróciliśmy do rozmowy o spekulancie.

*— Rzeczywiście* — przyznał Kubiak — *wychodzi na to, że jakby podnieść ceny na wieprze, trzebaby podnieść i ceny na towary przemysłowe.*

*— Poza tym spekulacja szkodzi planowej gospodarce państwa.*

*— Może być* — odrzekł obojętnie chłop — *ale to sprawa państwa, a nie moja.*

*— Znowu nie patrzycie dalej, niż poza własny płot.*

*— Jak to? Ja państwu źle nie życzę, nie myślcie, ale weźmy rzecz praktycznie. Ja tam u siebie porządku pilnuję, niech państwo pilnuje u siebie* — dodał zarozumiale.

*— Dwoje Waszych starszych dzieci się uczy?*

*— Uczy, no to co?*

*— Kto płaci nauczycielom, kto opłaca im bursę i różne pomoce naukowe?*

*— Ja nie płacę.*

*— A kto płaci?*

*— Państwo.*

*— A kto będzie płacił, jak nie będzie na to pieniędzy z gospodarki państwowej, która Was tak nic nie obchodzi? Dacie radę opłacić naukę dwojga dzieci w średniej szkole?*

*— Nie dam rady. Macie rację. A przecież ja i kredyty biorę* — przyznał Kubiak.

*— Nawozy kupiliście?*

*— Kupiłem, mam dosyć, chociaż jak bym mógł dostać, to kupił bym jeszcze więcej.*

*— A skąd będziecie brali więcej, jak gospodarka państwowa nie będzie w stanie budować nowych zakładów chemicznych? O Wizowie czytaliście?*

*— Czytałem. Mało jeszcze sobie to wszystko przemyślałem. Rzeczywiście trzeba patrzeć dalej, niż sięga własna miedzą. Dobrze zrobili z tym spekulantem.*

W tym miejscu Kubiak zauważył, że pierwszy raz użył wobec schwytanego handlarza określenia „spekulant" i uśmiechnął się szeroko, a potem wyjął na poczęstunek paczkę „Mocnych".

K. MARDUŁA

# KWIATKI Z ATLANTYCKIEJ łączki

## Stary interes nowy szyld

**Już od dłuższego czasu toczy się spór między Egiptem a Anglią w sprawie obecności na terytorium Egiptu okupacyjnych wojsk brytyjskich.**

**Prasa brytyjska donosi, że rząd Attlee poszedł obecnie na ustępstwa, a mianowicie postanowił nazwać oddziały brytyjskie „wojskami Zachodu"... i pozostawić je nadal na terytorium Egiptu.**

**I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie egipskie masy pracujące, które nie zgadzają się na oszustwo i przystępują do coraz aktywniejszej walki przeciwko obecności na terytorium Egiptu „wojsk Zachodu".**

**(KK)**

## „Wyrównanie poziomu"

**W parlamencie austriackim został przedłożony niedawno projekt ustawy o pięciokrotnej zwyżce komornego. Autorem tej ustawy jest austriacka „Volkspartei" (Partia Ludowa). Projekt popierają również socjaldemokraci.**

**Na pytanie jednego z korespondentów zagranicznych, dlaczego to „Partia Ludowa" wysunęła ten dotkliwy dla mas pracujących projekt — przedstawiciel „Volkspartei" oświadczył, że „kierownictwo robi to w trosce... o kamienicznika oraz dla wyrównania poziomu pomiędzy cenami towarów, a czynszami".**

**Komentarze zbyteczne.**

**(KK)**

## Gdy Eisenhower się złości

**Jak podaje francuski tygodnik postępowy „Action", generał Eisenhower o mało nie dostał apopleksji, gdy go Jules Moch zawiadomił o mających się odbyć w październiku wyborach kantonalnych we Francji.**

**„Wy nic innego nie robicie, tylko głosujecie" — zawołał gauleiter Europy, dając dobitnie do zrozumienia, że ma on już dość „tych ciągłych wyborów, które paraliżują wysiłek wojenny".**

**To się nazywa po amerykańsku nie mieszanie się do spraw wewnętrznych innych państw...**

**HAK**

JULIAN TUWIM

# Tajemnicze zniknięcie poety

*W numerze 268 „Trybuny Ludu" z dnia 26.IX. br. ukazał się artykuł znanego polskiego poety Juliana Tuwima, który w całości przedrukowujemy:*

Dowiedziałem się parę dni temu o wstrząsającym wydarzeniu. W Warszawie znikł poeta. I byłoby ostatecznie pół biedy, gdyby znikł ot tak sobie, troszkę, częściowo. Ale poeta, o którym mówię znikł **kompletnie,** zupełnie, absolutnie. Ani słychu, ani dychu! Szukaj wiatru w polu!...

Przepłakałem parę nocy nad losem nieszczęśliwego warszawskiego poety, gdyż tajemnicze jego zniknięcie (co tu ukrywać!) przyprawiło mnie o rozpacz — rozpacz tym większą, że tym poetą jest nie kto inny, tylko... ja!

W czasopiśmie londyńskim „The Times Literary Supplement" z dnia 24 sierpnia br. ukazał się artykuł pt. „Behind the Iron Courtain" („Za żelazną kurtyną"), a w nim zdanie następujące:

**„Julian Tuwim, Poland's leading poet, has completely disappeared from the literary scene in Warsaw".**

W dosłownym przekładzie znaczy to: „Julian Tuwim, czołowy poeta Polski, znikł zupełnie z literackiej widowni Warszawy".

Tę samą wiadomość podały też, jako cytat z wyżej wymienionego pisma, emigracyjne bumbomowe bibisiaki...

Mówiło się tam wprawdzie i pisało o zniknięciu z pola działalności **literackiej,** ale plotka jak wiadomo, nie bardzo się liczy z „niuansami", jakie zachodzą między zniknięciem z życia literackiego a zniknięciem w dosadniejszym, że tak powiem, sensie. Londyńskie i nowojorskie trupiszony emigracyjne, w braku innej roboty, zaczną „wyprowadzać wnioski", „snuć domysły" — i tylko patrzeć a dowiem się, że np. siedzę w ciupie... W zwyczajnej? Nie. W „krwawych lochach". W Warszawie? Skądże! W Jakucku. Bo taka już jest natura każdego łgarstwa, że lubi obrastać „szczegółami". Pięć lat temu, w kilka tygodni po moim powrocie ze Stanów Zjednoczonych, dowiedziałem się (nie żartuję), że: 1) uciekłem do Szwajcarii, 2) przyłapano mnie, gdy próbowałem zwiać do Finlandii, 3) oddałem się pod opiekę jednej z zachodnich ambasad...

Ale przypuśćmy, że wiadomość podana przez angielski tygodnik nie obrośnie żadnymi fantasmagoriami i pójdzie w świat tylko w tej formie i treści, w jakiej ją wydrukowano i na falę radiową puszczono, tj. że przestałem brać udział w polskim życiu literackim. Nie wiem, czym bardziej gardzić w tym nędznym kłamstwie: jego cynizmem, głupotą czy perfidią? Bo zastanówmy się: autor artykułu, lub jego londyński informator z wiadomych sfer, wybiera za obiekt swego kłamstwa pisarza, który od chwili powstania Polski Ludowej manifestuje wyraźnie swój pozytywny stosunek do tej Polski i jej rządu. Jeżeli więc „znikł", przestał działać, wycofał się (czytaj: wycofali go), to co to znaczy? Znaczy to: „Patrzcie, nawet on, który itd., itd., nie wytrzymał zamilkł, usunął się (czytaj: usunęli go) etc. I kiedy się tę brednię rozgłasza? Właśnie w okresie, kiedy ów pisarz otrzymuje najwyższe odznaczenie: Państwową Nagrodę Literacką I stopnia! Właśnie wtedy, kiedy nakłady jego książek osiągają wysokość, o jakiej się żadnemu współczesnemu poecie angielskiemu nigdy nie śniło: blisko **milion** egzemplarzy w ciągu pięciu lat — gdy w okresie międzywojennym, tzn. w ciągu lat dwudziestu, wszystkie nakłady wszystkich jego książek nie dociągnęły do 50 tysięcy. Pisze się „znikł" o pisarzu, którego wiersze, przekłady, artykuły, wystąpienia natury politycznej — jak również artykuły o jego twórczości i wywiady z nim — znaleźć można w dziesiątkach pism polskich. O pisarzu, którego nazwisko aż za często figuruje na afiszach teatralnych. O pisarzu, którego wierszy dzieci uczą się w szkołach — któremu radio poświęciło audycję właśnie w dniu, gdy się błazeńskie kłamstwo ukazało w „The Times Literary Supplement" — wreszcie o pisarzu, którego blisko dwadzieścia książek jest w obiegu — i który przygotowuje dziesięć innych, nowych...

Jeżeli to wszystko razem nazywa się po angielsku „completely disappeared", to widocznie w języku tym zaszły jakieś tajemnicze zmiany, przez żaden słownik dotychczas nie zanotowane...

Należy przypuszczać, że język Szekspira zamerykanizował się już nie do poznania. ...A jednocześnie — „spolonizował" się... pod naszeptem usłużnych „informatorów": owych błąkających się w londyńskiej mgle bezrobotnych, żałosnych trupiszonów...

Aleksander Czakowski

# Dulles w Korei

## (Fragment powieści „Hwan Czen stoit na postu")

Samolot leciał na dużej wysokości. Strzałka wysokościomierza wskazywała 17.500 stóp. Mimo to mgła otaczała samolot ze wszystkich stron. Przez okno nie było widać niczego, oprócz warstw mgły, podobnej do waty.

Porucznika Fentona bolały uszy. Dawno by już dostał torsji, gdyby nie leżał nieruchomo na plecach w kabinie załogi samolotu. Porucznik postanowił okazać jednak siłę woli, wstać i porozmawiać z pasażerem, któremu polecono mu towarzyszyć. Wysoki, otyły starzec w czarnym garniturze, siedział samotnie w fotelu, ukrywszy twarz w dłoniach i zlekka pochyliwszy wydłużoną, podobną do dużego jaja głowę.

— Jak się pan czuje, sir? — zwrócił się porucznik do starca. — Nie kołysze zbytnio?

Starzec podniósł głowę i nie odkrywając oczu cicho zapytał:

— Gdzie jesteśmy?

— Trudno powiedzieć, sir. Wokół mgła. Myślę...

— Niech pan spyta lotników.

— Rozkaz.

Fenton z trudem doszedł do kabiny pilota.

— Cuszimska cieśnina, sir — powiedział, wracając do pasażera.



*Oto plon planów starca jadącego samolotem... Ruina koreańskich miast, zniszczonych przez amerykańskich hitlerowców...*

Fenton nie znał imienia starca, ale domyślał się, że to jakaś ważna figura. Może nawet senator... Inaczej generał Roberts nie nakazywał by mu, Fentonowi, spotkać się ze starcem w Tokio i towarzyszyć mu.

Jednak Fenton był zadowolony, że to jego właśnie wysłano na spotkanie starca. Nie zaszkodzi pokręcić się przez pewien czas koło dowództwa. Przy nim i człowiek nabiera większej pewności siebie.

W ostatnich miesiącach Fenton widział wielu bogatych boss'ów. Do Seulu zjeżdżali różni doradcy i senatorzy. Ale ten drewniany starzec nie był podobny do nich, przypominał raczej pastora.

Przez niedomknięte drzwi Fenton zajrzał do kabiny pasażerskiej. Starzec siedział nieruchomo, jak poprzednio, zakrywszy oczy.

„Rozmyśla — zgadywał Fenton. — Rozmyśla o żonie i dzieciach. Staremu nie tak łatwo rzucić dom i latać po niebie na wysokości 10.000 stóp. Pastor... Prowincjonalny pastor. Myśli o żonie i boryka się z mdłościami".

Fenton mylił się.

Starzec o dużej, podłużnej głowie, nieruchomo siedzący w fotelu, nie borykał się z mdłościami. On już dawno przebywał napowietrzne podróże we wszystkich kierunkach i bardzo dobrze czuł się w samolocie. Nie myślał także o swojej rodzinie.

Po raz setny chyba próbował ze wszystkimi szczegółami przedstawić sobie, co nastąpi, gdy zakomunikuje termin rozpoczęcia generalnego natarcia wzdłuż całego 38 równoleżnika.

Przed oczami starca stanął cały koreański półwysep. Starzec znał go wzdłuż i wszerz, mógł wskazać każdą kopalnię, każdą fabrykę i kopalnię rudy, pamiętał, co i do kogo należy.

Tylko ludzi tego kraju starzec nie znał. Wszyscy oni byli dla niego jednakowi. Za wyjątkiem niektórych, znośnie mówiących po angielsku, starzec w ogóle Koreańczyków nie pamiętał. Myśląc o północnej części kraju także nie wspominał zamieszkujących ją ludzi. Wystarczyło mu pamiętać, że na północy Korei znajdują się kopalnie złota w Wonsan, drugie co do wielkości na Dalekim Wschodzie. Pamiętał o wolframie, znajdującym się na północ od 38 równoleżnika. Wiedział, że to wszystko w najbliższym czasie stanie się — musi się stać! własnością Morgana...

Z uczuciem ambicji, ale i goryczy starzec pomyślał, że pełnomocnictwa, które napewno dostanie ten człowiek będą chyba najszersze, jakie ktokolwiek miał w Stanach. „To będzie Byrnes, Donald Nelson, Leon Henderson razem wzięci — z uśmieszkiem myślał starzec. — No, cóż — to dobrze. Dosyć politycznych kukieł na państwowych stanowiskach. Rządzić krajem na wszystkich posterunkach winni jego prawdziwi gospodarze...".

Nie, ten starzec nie był małym geszefciarzem i przygotowując wojnę bynajmniej nie sprowadzał jej tylko do rozgrywki interesów handlowych. Myśląc o Korei, myślał także o Chinach, o Azji. Korea i Taiwan w amerykańskich rękach — cóż może być lepszą gwarancją podporządkowania Chin i zawojowania Azji? Czyż zagadnienie natychmiastowego wystąpienia wynikło przypadkowo właśnie po tym, gdy zwyciężył Mao Tse-Tung?

Starzec wznowił w pamięci wydarzenia ostatnich dwóch lat. Wspomniał, jak przychodzili do niego wysłannicy Li Syn-Mana, jak on z rozdrażnieniem powiedział do generała Robertsa, że na granicy jest zbyt spokojnie...

...Miesiąc temu kierownikowi koreańskiego oddziału administracji współpracy ekonomicznej USA Johnsonowi polecono oświadczyć, że stutysięczna armia południowej Korei, uzbrojona w amerykańską broń i wyćwiczona przez amerykańskich generałów zakończyła przygotowania i może zacząć wojnę w każdej chwili.

Przyszła pora, aby dać sygnał rozpoczęcia działań wojennych.

Tydzień temu starzec wsiadł w samolot razem z ministrem obrony i szefem zjednoczonej grupy dowódców sztabów Bradley'em. Polecieli do Tokio, aby po raz ostatni porozumieć się z Mac Arthurem...

Starzec nie lubił Mac Arthura, ale znał go i uważał, że zupełnie nieźle wykonuje swoje zadania.

Starzec myślał także o tym, że z taką dokładnością przygotowana i zaczęta operacja w Korei nie powinna, nie może być celem samym w sobie. Powinna ona stać się uwerturą do drugiej, wielkiej, gigantycznej wojny, której przygotowanie uważał on za główny cel swojego życia już na wiele lat przedtem. Starzec myślał o wojnie ze Związkiem Radzieckim i to było przewodnim motywem jego rozmyślań.

Między niewielu namiętnościami, którymi opanowany był starzec, najsilniejszą była nienawiść. Głównym obiektem jego nienawiści, mogącym w każdej chwili wyprowadzić go ze zwykłego stanu chłodnego skupienia, był od dawna Związek Radziecki. O, ten starzec miał swoją filozofię historii. Jeszcze dziewięć lat temu wydawało mu się, że przyszłość należy do Ameryki.

Majaczyła mu się przyszłość — ziemia, na której pod amerykańskim sztandarem w pokorze pracują narody, bo ich wolność i niezależność złamała lub kupiła Ameryka, a one stały się niewyczerpanymi rynkami, niewyczerpanymi rezerwami taniej, pokornej siły roboczej...

Temu wszystkiemu naprzeciw stał przeklęty, nienawistny mu we wszystkim kraj — nienawistny z powodu jego ducha, jego narodowego charakteru i ustroju społecznego.

Samolot schodzi do lądowania, a on wciąż siedzi nieruchomo w fotelu, ten wysoki, otyły starzec, w dokładnie zapiętym mimo gorąca czarnym garniturze, jeden z kierowników kościoła protestanckiego w Stanach Zjednoczonych, człowiek, którego radziecki minister spraw zagranicznych nazwał „podżegaczem wojennym nr 1", kierownik znanej firmy adwokackiej „Sullivan and Cromwell", doradca Departamentu Stanu, człowiek nazwiskiem John Foster Dulles.



*Osierocone dzieci koreańskie...*

— Jesteśmy na miejscu, sir! — wesoło powiedział Fenton, wchodząc do kabiny.

Dulles odwrócił głowę i powiedział cicho:

— Dziękuję panu. Jest pan bardzo spostrzegawczy.

Wstał.

Drzwi samolotu otworzyły się. Promienie słońca zajrzały do kabiny. Na progu stanął poseł amerykański w południowej Korei Muccio i generał Roberts.

Fenton zrobił krok w kierunku drzwi, chcąc choć złożeniem raportu Robertsowi zwrócić na siebie uwagę. Ale dwóch dryblasów znowu zamknęło mu drogę, a starzec już podchodził do Muccio, wyciągając rękę na powitanie.

Samolot był otoczony przez tłum ludzi. Po lewej stronie stali urzędnicy poselstwa i oficerowie misji, zebrani w pełnym składzie. Po prawej zgromadzili się Koreańczycy. Na ich czele stał niski Koreańczyk o pobrużdżonej zmarszczkami twarzy.

„Oho! — powiedział do siebie Fenton — sam pawian przyszedł!" Tak oficerowie nazywali między sobą Li Syn-Mana.

Popatrzywszy jeszcze raz na plecy Dullesa i postępujących za nim Muccio i Robertsa Fenton pomyślał:

— „A jednak miałem rację, niech to diabli, kiedy myślałem, że to jest prawdziwy „boss". Wielki bussinesman! Potężny!"

...Gdy zeszedł po schodkach, lotnisko już opustoszało. Było bardzo gorąco, ogniste słońce pływało po niebie, jak żółtko w cocktailu.

(c. d. n.)

# Głęboka analiza listów krytycznych
## pomaga w pracy
### wojewódzkiej organizacji ZMP w Łodzi

**Różnie bywa z wyjaśnieniami nadsyłanymi przez instancje organizacyjne. Właśnie dlatego warto zastanowić się nad pismami przesyłanymi ostatnio przez ZW w Łodzi.**

**Dowodzą one bowiem, że coraz głębiej i poważniej traktują towarzysze z łódzkiego ZW skargi i prośby młodzieży, że dostrzegli za listem człowieka, a w liście pomoc dla swej pracy.**

A oto sprawy:

#### Specjalne posiedzenie w Widawie

List kol. **P. Bardyna z Majaczewic, pow. Łask,** opublikowany przez redakcję w 137 nr naszego pisma pt. **„Nikt nic nie wie, czyli o bezduszności Zarządu Gminnego ZMP w Widawie"** mówił, że młodzież gminy Widawa często i licznie przychodzi do Zarządu Gminnego w Majaczewicach z prośbą o przyjęcie do organizacji lub danie jej konkretnych zadań w pracy organizacyjnej. Dzieje się to dlatego, że Zarząd Gminny ZMP w Widawie absolutnie nie interesuje się młodzieżą swego terenu, nie zakłada nowych organizacji gromadzkich, nikt z zarządu nie wyjeżdża nawet do niezbyt odległych wsi, PGR-ów, i Spółdzielni Produkcyjnych.

W komentarzu redakcji do opublikowanego listu prosiliśmy **ZW ZMP w Łodzi** o wyjaśnienie.

Odpowiedź potwierdziła fakty. ZW dodał, że i Zarząd Powiatowy **w Łasku** jest nie bez winy, bo kontrola nad gminą ograniczała się do żądania sprawozdań, których nikt nigdy nie analizował.

Tak więc ZW wnikliwie rozpatrzył sprawę i — jak dalej mówi pismo — wyciągnął słuszne doraźne wnioski organizacyjne.

**Ale to nie wszystko.** Do Zarządu Gminnego w Widawie wyjechał instruktor ZW i **na posiedzeniu Zarządu dyskutowano artykuł.** Konfrontowano szczegółowo zarzuty z rzeczywistością, szukano przyczyn. Błędy w pracy towarzyszy z Zarządu nie płynęły ze złej woli, ani z lekceważenia — były spowodowane nieudolnością, brakiem praktyki organizacyjnej. Ta dyskusja — z udziałem bardziej doświadczonego towarzysza z ZW — wiele ich nauczyła. Wspólnie ustalony plan pracy przewiduje m. in. założenie nowych kół w licznych gromadach oraz stworzenie 8-osobowego zespołu aktywu nieetatowego.

W wykonaniu tego planu pomoże Zarząd Powiatowy ZMP w Łasku, któremu także wskazano jego błędy. ZW skieruje również na kurs organizacyjny kol. Janowską, przewodniczącą Zarządu Gminnego.

#### Kara karze nierówna...

Nasz czytelnik, kol. **Stanisław Dygas,** uczestnik **obozu młodzieżowego w Skarszewach, pow. Kościerzyna** pisał, że przewodniczący Zarządu Obozowego zawiesił w prawach członków organizacji trzech kolegów za dość błahe przewinienia.

Zarząd Wojewódzki — na skutek naszej interwencji — cofnął sprzeczną ze statutem i niesłuszną decyzję przewodniczącego. I znów — **sprawa pozornie już załatwiona.**

A przecież ZW zwrócił się do właściwych organizacji zetempowskich, do których trzej koledzy należą i polecił **sprawę omówić na zebraniach.** Nie tylko po to, by otrzymali należną im karę współmierną do przewinienia. Zebrania te, w **których uczestniczyć będą instruktorzy ZW,** staną się cenną **lekcją pracy wychowawczej.**

Niektóre niższe instancje naszej organizacji pomijają zupełnie cały wachlarz przewidzianych statutem kar. Rozdają na prawo i lewo kary najsurowsze — częstokroć całkowicie niewspółmierne z przewinieniem. Gubią wtedy wychowawcze znaczenie kary organizacyjnej, powodują rozgoryczenie wśród młodzieży.

Zebrania szkolnych organizacji, na których skarszewska sprawa będzie omawiana, pomogą kolegom w zrozumieniu celu i znaczenia kary organizacyjnej.

#### A kadrę trzeba znać...

Pisał do nas kol. **Eugeniusz Smolarek z Krzewin, pow. Piotrków Trybunalski,** że ZP przeniósł go na funkcję etatowego Przewodniczącego Zarządu Gminnego w Łącznie i przez 6 miesięcy etatowy przewodniczący nie dostawał poborów.

Badając sprawę, ZW po raz pierwszy dowiedział się, że ma etatowego przewodniczącego w gminie Łączno. Bo ZP przyjął kol. Smolarka „we własnym zakresie", „na oko" — nie zawiadamiając o tym ZW.

Kol. Smolarkowi wypłacono oczywiście zaległe pobory, **ale to nie wszystko.** Sprawa stała się tematem poważnych rozmów w **Wydziale Kadr ZW.** Rozmów, których wynikiem będzie **przejrzenie kadry gminnej na terenie województwa,** żeby nie było więcej przewodniczących gminnych zakonspirowanych przez ZP przed Wydziałem Kadr ZW.

TAK więc rozpatrzenie listu nie kończy się w łódzkim ZW na „załatwieniu sprawy" i zdobyciu dostatecznego materiału dla zredagowania odpowiedzi. I to jest najważniejsze.

Zdarza się jeszcze niektórym towarzyszom w naszych instancjach organizacyjnych, że list uważają za kulę u nogi w pracy organizacyjnej. Cóż — jak Kuba bogu, tak bóg Kubie, jeśli list traktuje się z góry jak ową kulę — zaczyna on ciążyć.

Ale przykład ZW w Łodzi uczy raz jeszcze, że **list może być poważną pomocą w pracy organizacji, że list ujawnia chore miejsca w tej pracy.** Lepiej będzie się działo w gminie Widawa, rozpoczęta została tak potrzebna walka z wymierzaniem niesłusznych kar w organizacjach szkolnych, poprawi się praca wydziału kadr ZW... a przecież to tylko trzy listy trzech nieznanych Zarządowi Wojewódzkiemu chłopców, szeregowych członków organizacji. **Ale każde „tylko trzy listy" w połączeniu z dojrzałym, odpowiedzialnym stosunkiem do nich w naszych instancjach organizacyjnych — to krok naprzód do coraz lepszej, coraz skuteczniejszej pracy wśród mas młodzieży.**

**A. PAWŁOWSKA**

## Z życia Oficerskich Szkół Ludowego Wojska Polskiego



*Szkoły oficerskie wszechstronnie wychowują przyszłych oficerów Ludowego Wojska. Zdobywając wiedzę wojskową, podchorążowie pogłębiają i rozwijają również swój światopogląd, uczą się bezwzględnej wierności klasie robotniczej, uczą się jak rozpoznawać i demaskować jej wrogów. Na zdjęciu: grupa samokształceniowa pod kierownictwem przodownika wyszkolenia ZMP-owca pchor. Piotra Szymanowskiego przerabia krótki kurs historii WKP(b).*

### Jak w Kuźnieckim Zagłębiu...

# Brygada kol. Zachoda pracuje na trzech filarach

**Czy słyszeliście już o nowej trójfilarowej metodzie pracy, którą stosuje w kopalni „Kleofas" zetempowiec Ginter Zachód? Chyba nie, bo dotychczas stosują ją tylko trzy brygady w oddziale V kopalni „Kleofas". A przecież na pewno interesują was nowe metody, dzięki którym wzrasta nie tylko wydobycie ale również i zarobek. Ale niech wam opowie o niej sam inicjator kol. Ginter Zachód.**

Moja metoda — mówi kol. **Zachód** polega na tym, że nasza 9-osobowa brygada, która składa się z jednego przodowego i dwóch rębaczy oraz 6 ładowaczy pracuje równocześnie na trzech filarach. Jak to wygląda?

O 6 rano **jeden z trzech rębaczy** brygady zjeżdża na dół do komory **po materiał wybuchowy. Pozostali dwaj wiercą otwory w węglu dwóch filarów.**

Kiedy kolega wraca z materiałem otwory gotowe są do nabicia i odstrzału. Przystępują do pracy **ładowacze.** Tymczasem **trzeci rębacz wierci i nabija na trzecim filarze.** Kiedy on kończy robotę ładowacze załatwili już fedrowanie trzech filarów i **ruszają na trzeci. A na każdym z dwu filarów zostaje dwóch ludzi** — rębacz i pomocnik — którzy przeprowadzają **zabudowę i przygotowują otwory** do następnego odstrzału. Zbliża się koniec dniówki. **Cała brygada** pomaga przy **obudowie trzeciego filara.** Oto cała tajemnica trójfilarowej metody.

#### Kolektyw przede wszystkim

Ażeby jednak tą metodą pracować, trzeba spełnić jeden warunek — jak powiedział kol. Zachód — **„cała brygada musi być zgrana jak orkiestra", trzeba pracować kolektywnie.** Brygada kol. Zachoda tego właśnie nauczyła się tworząc silny młodzieżowy kolektyw. I dlatego, że wszyscy pracują wspólnie, nie tracą czasu niepotrzebnie na chodzenie po materiał wybuchowy itp. brygada osiąga tak wspaniałe wyniki.

A jak wygląda praca kiedy nią nie rządzi kolektyw? Otóż na tym samym oddziale pracują jeszcze dwie inne brygady metodą kol. Zachoda. Jedna brygadzisty **Wójcika** a druga **Franka.** Razem 18 ludzi. I tutaj mamy dowód, że piękne wyniki w pracy zależą przede wszystkim od kolektywu. **Często 9-osobowa brygada kol. Zachoda wydobywała więcej węgla niż obie 18-osobowe brygady. Bo tam „każdy sobie węgiel dłubie".** Od czasu kiedy kol. Zachód zastosował nową metodę, to jest od pięciu miesięcy, brygada wykonuje przeciętnie ok. **160 procent.** Starzy doświadczeni górnicy przychodzą na filary kol. Zachoda. Przypatrując się jego metodzie, uczą się jej.

#### Metoda, którą trzeba się zająć

Nim kolega Zachód zaczął pracować własną metodą, pracował indywidualnie. Zarobek jego wynosił miesięcznie około 1000 złotych. Teraz gdy pracuje w brygadzie nie tylko on zarabia 2 tysiące złotych miesięcznie, ale i ładowacze osiągają do 1500 złotych.

A jak kol. Zachód doszedł do swej metody?

Otóż dużo czytał w „Trybunie Robotniczej" i „Sztandarze" **o radzieckich metodach pracy** i pod wpływem tego zrodziła się myśl o nowej metodzie, którą z powodzeniem mogą stosować filarowcy we wszystkich kopalniach przemysłu węglowego w każdym oddziale. Przynosi ona korzyści państwu przez zwiększenie wydajności, daje również duży wzrost zarobków miesięcznych samym górnikom.

**J. JANIK**
**Chorzów**

# Pierwszy skok

**Z jadącego jeszcze samochodu** wyskakuje grupa **skoczków spadochronowych. Jesteśmy na lotnisku.** Wśród skoczków znajduje się ich instruktor. Przygotowania są już zakończone. Dzięki dobrze zorganizowanemu kursowi teoretycznemu **wyniki są** bardzo dobre. **Dziś egzamin** praktyczny.

Ostatni przegląd. **Za chwilę** skoczkowie ulokują się w **samolocie** L-2. Jeszcze badawcze pytania lekarza i... start.

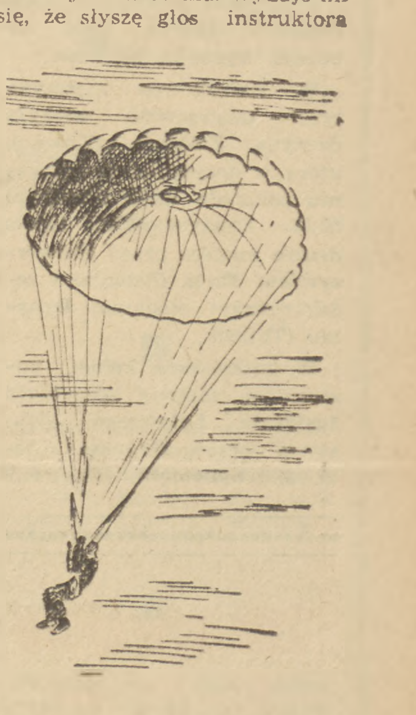
Jestem przejęty **wszystkim, co** dzieje się wokół mnie, **przecież** to mój pierwszy skok. Moi koledzy czują się tak samo. Jedynie sierżant *Burzynowski* siedzi spokojny i zadumany. Nie dziwmy się — on skacze dziewiętnasty raz.

Samolot znajduje **się już na** wysokości 600 m. Zrobił **skręt,** zataczając szerokie koło nad lotniskiem. Jeszcze jedno sprawdzenie. Porucznik Frąckowiak bada zaczepienia linki. Wszystko musi być „zapięte na ostatni guzik".

*Głos syreny obwieszcza „wyrzut" skoczków. Stoję u progu kabiny. Ręka trzymająca rączkę wyzwalającą — kurczowo zaciśnięta. Czy aby wszystko będzie dobrze? Na pewno — rozpraszam swe wątpliwości — mam przecież radziecki spadochron. Sprzęt pochodzący z ojczyzny sportu spadochronowego jest niezawodny. Ja i spadochron stajemy się teraz nierozerwalną całością.*

*Rozkaz instruktora... Już lecę... Przede mną otchłań. Mocne szarpnięcie daje mi znać, że wszystko w porządku. Spadochron rozwinął się.*

Przypominają mi się **niedawno** odbyte ćwiczenia. Wydaje mi się, że słyszę głos instruktora



*„odwróć się"... „Odwrotnie skrzyżować ręce"... „Skręt do wiatru"...* Teraz już lecę, wszystkie czynności i chwyty wykonuję dokładnie i sprawnie.

*Obok mnie widzę swoich kolegów: Noskę, Żegrodnika, Bilińskiego, Łapiaka, Świetlickiego i innych.*

*Ziemia jest już blisko. Napinam nogi lądując na prawy bok. Podnoszę się „zabiegając" czaszę leżącą u moich stóp.*

*Widzę wyraźnie jak od sylwetek samolotów odrywa się coraz więcej czarnych punkcików, które za chwilę przybierają kształty białych kwiatów. Wspaniały to widok na tle błękitnego nieba. Coraz więcej „nowo-upieczonych" skoczków. Każdego witają koledzy bukietem polnych kwiatów.*

Pokochaliśmy **sport spadochronowy,** który w naszej Ludowej Ojczyźnie ma olbrzymie możliwości rozwoju i wierzymy, że znajdzie on coraz więcej zwolenników.

**LEON BIELIŃSKI**
**Strzelec pokładowy**

# Nowe podręczniki

JEFIMOW A.
HISTORIA NOWOŻYTNA KL. VII
zł 4,50

GAŁKIN J. S.
HISTORIA NOWOŻYTNA (1870—1918) KL. VII
zł 3,60

BARBAG J.
NAUKA O POLSCE KL. VII
zł 5,70

RAABE H.
BIOLOGIA KL. VII
zł 4,20

lub Wernerowa J.
NAUKA O CZŁOWIEKU KL. VII
zł 2,70

STASZEWSKI J.
GEOGRAFIA DLA KL. VII
zł 3,90

CHAŁUBIŃSKA A. i JANISZEWSKI M.
ĆWICZ. GEOGRAF. EUROPA
zł 0,45

CHAŁUBIŃSKA A. i JANISZEWSKI M.
ĆWICZ. GEOGRAF. ZSRR
zł 0,60

CHAŁUBIŃSKA A. i JANISZEWSKI M.
ĆWICZ. GEOGRAF. Kr. europ.
zł 1,50

CHAŁUBIŃSKA A. i JANISZEWSKI M.
ĆWICZ. GEOGRAF. Cz. świata
zł 0,60

IWASZKIEWICZ B.
ALGEBRA KL. VII
zł 2,25

KULCZYCKI S.
GEOMETRIA DLA KL. VII
zł 1,65

POTYMA CZ.
FIZYKA DLA KL. VII
zł 2,70

LEWICKI WŁ.
CHEMIA DLA KL. VII
zł 1,80

SOWIETKIN F.
UCZEBNIK RUSSKOGO JAZYKA
zł 5,70

SMÓLSKA J. PREJBISZ A.
NAUKA ANGIELSKIEGO III
zł 8,55

ŻNATOWICZ K.
MON LIVRE DE FRANÇAIS dla kl. VII
zł 6,00

SZARLITT F.
JĘZYK NIEMIECKI DLA KL. VII
zł 5,25

# RADIO

**na dzień 28 września 1951 r.**
**PIĄTEK**

**Program I — na fali 1322 m**

Wiadomości: 5.05 6.30 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Koncert. 6.05 Pieśni masowe i muzyka. 7.00 Muzyka ludowa. 8.00 Aud. dla klas starszych. 8.20 Muzyka symfoniczna. 8.55 Aud. dla klas I — II. 9.20 Aud. dla kl. III — IV. **9.45 Informacje.** 9.50 Muzyka rozrywkowa. 10.10 Aud. dla przedszkoli. 10.30 Mozaika muzyczna. 10.55 Aud. poetycka. 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 Głos mają kobiety. 12.15 Wieś tańczy i śpiewa. 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 „Na swojską nutę". 15.30 Aud. dla dzieci. **16.20 Muzyka radziecka.** 17.15 „Z kraju i ze świata". 17.45 **Zagadka historyczna.** 18.00 Utwory fortepianowe. 18.15 Stylizowana polska muzyka ludowa. 18.40 „Nowy mur" — **odc. pow. R. Hussarskiego.** 19.00 Arcydzieła muzyczne są dla wszystkich. 19.30 Ulubione melodie. **20.30 Pieśni komp. polskich.** 20.45 Aud. dla wsi. 21.00 Muzyka. 22.00 „Na muzycznej fali". 22.25 Muzyka taneczna.

**Program II — na fali 367 m**

Wiadomości: 5.05 6.00 7.00 7.55 17.00 20.00 23.00.

6.15 Muzyka i pieśni masowe. 13.30 Muzyka dla wszystkich. 14.30 „Zjazd w Wiślicy" — fragm. pow. J. Kraszewskiego. 14.50 Muzyka rozrywkowa. 15.30 Aud. dla dzieci. 15.50 Aud. literacka. **16.20 Dziennik warszawski.** 16.35 Melodie rozrywkowe. 17.05 Reportaż. 17.15 Koncert pod dyr. Gerta. 18.00 Polski dramaturg staje do współpracy z aktywem świetlicowym". 18.15 — Głos mają kobiety. 18.30 Muzyka. 19.00 Kantata Maniewicza. 19.30 Ulubione melodie. 20.30 Koncert masowy. 21.15 Muzyka taneczna. 21.45 Wspomnienia robotnicze. 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Muzyka polska. 23.10 Koncert z Budapesztu.

## CZYTELNICY PISZĄ

# Jak nie należy organizować koncentracji hufców P. O. SP

**Kol. STANISŁAW MARCINIEC z SULECHOWA pisze o koncentracji junaków PO SP powiatu sulechowskiego:**

*W dniu 9 września miała odbyć się koncentracja w związku z rozpoczęciem roku pracy hufców Służby Polsce. Do Liceum Pedagogicznego w Sulechowie przybyli przedstawiciele Komendy Wojewódzkiej PO SP i ZW ZMP w Zielonej Górze. W porozumieniu z Zarządem Szkolnym ZMP i komendantem szkolnego hufca SP postanowiono wysłać w teren — do gmin — 15 aktywistów.*

*Tak też się stało. Zarząd Powiatowy ZMP w Sulechowie skierował ich do gmin. Wyjechali o dwa dni wcześniej, aby zapoznać się z terenem.*

*Do gminy KRĘŻOŁY udało się dwóch kolegów: ALEKSANDROWICZ i CENZER. Przewodniczący GRN, do którego po przybyciu skierowali pierwsze kroki, powiedział im, że koncentracja odbędzie się w gromadzie KLEMSKO, gdzie wszystko jest do niej przygotowane. Tam jednak spotkało ich rozczarowanie. Komendant Gminny SP nic nie wiedział o mającej się odbyć w Klemsku koncentracji. Poradził, aby pojechali do Sulechowa, bo tam ma się ona rzekomo odbyć.*

*W ten sposób zamknęło się „błędne koło".*

*Skutek był taki, że dwóch aktywistów z Liceum Pedagogicznego powróciło do Sulechowa z niczym. Przebieg koncentracji w innych gminach wyglądał podobnie, jak w Krężołach.*

*A oto jak przedstawiała się sprawa w samym Sulechowie. Na stadionie sportowym, gdzie miała odbyć się koncentracja, zgromadziła się o godz. 10.00 rano tylko młodzież z dwóch liceów sulechowskich. Na uroczystość tę mieli przybyć przedstawiciele Komendy Wojewódzkiej PO SP i ZW ZMP. Ale nikt z oczekiwanych gości nie przybył w umówionym czasie. Uroczystość otworzył komendant szkolnego hufca SP NOWAK. Z dużym opóźnieniem przyjechali wreszcie oczekiwani przedstawiciele.*

*Przyjechali, nie powiedzieli ani słowa i, jak przybyli z opóźnieniem — wyjechali przed zakończeniem.*

*Gdy kol. Nowak chciał po zakończeniu koncentracji złożyć raport, nie było go komu wysłuchać.*

*Podczas koncentracji zostało odczytane sprawozdanie z przebiegu III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Sprawozdanie (źle przygotowane,) z braku delegata odczytał kol. Nowak. Gdyby nie jego inicjatywa, junacy nie usłyszeliby ani słowa o Zlocie."*

Fakty przytoczone w liście naszego korespondenta pokazują, jak niewłaściwie przemyślana i przygotowana organizacja koncentracji pociąga za sobą niepotrzebne straty czasu i rozczarowania junaków oraz podrywa autorytet jej organizatorów.

Organizatorzy koncentracji w powiecie Sulechów nie zrozumieli politycznego sensu koncentracji, widzieli w niej tylko administracyjną „urzędówkę". Tym też należy tłumaczyć sobie fakt, że nie potrafili zatroszczyć się o zorganizowanie koncentracji na wsi, gdzie ma ona szczególne znaczenie.

**Sądzimy, że Komenda Główna PO SP zainteresuje się** bliżej organizowaniem, a raczej dezorganizacją koncentracji **przez Komendę Wojewódzką w Zielonej Górze i Komendę Powiatową w Sulechowie.**

**(W.W.)**

## ŚLADEM NASZYCH INTERWENCJI

# Słuszne żądanie młodzieży zostało spełnione
## Niesumiennego lekarza zwolniono z 8 bryg. SP, a sanitariuszy ukarano

Dnia 27.8 br. został opublikowany w „Sztandarze Młodych" artykuł pt. „Jak pan doktór Precht i podlegli mu sanitariusze podnosili zdrowotność w 8 brygadzie SP".

Artykuł, napisany na podstawie listu 83 junaków tej brygady do Redakcji „Sztandar Młodych" — ostro piętnował stosunek pracowników Służby Zdrowia 8 brygady SP do junaków. W artykule pisaliśmy o takich wypadkach jak ordynarne wyrażenia, używane przez lekarza pod adresem junaków, *usuwanie gorączkujących, niewyleczonych junaków z izby chorych — za to, że nie chcieli jej sprzątać.* Pisaliśmy też o tym jak sanitariusze zamiast pracować z junakami — spali pod krzakami.

Po opublikowaniu artykułu Komenda Główna SP wysłała na miejsce specjalną komisję. W komisji wzięli też udział przedstawiciele Redakcji „Sztandaru Młodych" oraz ZW ZMP w Katowicach i ZW ZMP we Wrocławiu.

Fakty podane przez junaków w liście do „Sztandaru Młodych" — okazały się prawdziwe — potwierdziły się wszystkie zarzuty, stawiane pod adresem pracy Służby Zdrowia w 8 brygadzie.

Dr Precht został usunięty ze swojego stanowiska, a winnych sanitariuszy ukarano organizacyjnie. (k)

# Pracowici i zdolni górnicy wysuwani są na stanowiska sztygarów

W Dolnośląskich Zakładach Przemysłu Węglowego prowadzi się systematyczne szkolenie zawodowe górników wyróżniających się pracą i zdolnościami. W lecie bież. roku kursy dla nadgórników i sztygarów ukończyło wielu przodowników pracy. **Obecnie absolwenci kursów pracują już na nowych stanowiskach w szeregach dozoru górniczego.**

M. in. w zmechanizowanym oddziale kopalni **„Bolesław Chrobry"** pracuje jako sztygar oddziałowy **Marian Brzeziński. Mimo wielkich zdolności, Brzeziński nie miał w Polsce sanacyjnej żadnych możliwości zdobycia upragnionej wiedzy. Dopiero w Polsce Ludowej udostępniono mu naukę.** Pracując w kopalni „Bolesław Chrobry", Brzeziński ukończył szkołę ogólnokształcącą i kursy zawodowe.

Wśród sztygarów w kopalni „Victoria" wyróżnia się **Antoni Sitek. Jako syn górnika nie miał przed wojną środków na kształcenie się. W Polsce Ludowej jako pracownik kop. „Victoria" został skierowany na kurs dla nadgórników a następnie dla sztygarów. Obecnie prowadzi wzorowo swój oddział i wyróżnia się jako instruktor i wychowawca młodych górników.**

## NA BUDOWACH WARSZAWY

# NOWE OSIEDLE—PRAGA II

**Praga z każdym dniem zmienia swoje oblicze. Stare, koślawe rudery praskie ustępują miejsca ślicznym, nowym budynkom mieszkalnym dla ludzi pracy.** Jadąc ul. Stalingradzką po prawej stronie widzimy nowe osiedle Praga I, a trochę dalej dużo większe — Praga II. Rozgranicza je ul. Ratuszowa. Na starych planach stolicy miejsce to było białą plamą. Budująca się Warszawa szczelnie wypełnia wszystkie puste place i swoimi przedmieściami sięgać będzie daleko za dawne granice.

Osiedle Praga I jest już prawie zupełnie wykończone. Pięć dużych bloków mieszczących 294 mieszkania jedno i dwuizbowe, jest już całkowicie zamieszkane. Przestrzeń między nimi **pokryta jest zieleńcami. 15 października ukończy się budowę 6 z kolei bloku — 7-piętrowego wieżowca.** W niedalekiej przyszłości wybudowane zostaną jeszcze: żłobek, przedszkole, wspaniały Dom Kultury wyposażony w bibliotekę i czytelnię. Poza tym powstanie pralnia i suszarnia, które całkowicie pokryją zapotrzebowanie osiedla. Planuje się również dobudowanie 3 nowych bloków mieszkalnych o 1.000 izbach.

Z drugiej strony ul. Ratuszowej wyrasta osiedle Praga II. Jest to osiedle jeszcze zupełnie młode, którego całkowite wykończenie przewiduje się pod koniec Planu 6-letniego. Pierwsze prace przygotowawcze rozpoczęto w 1950 roku. W tej chwili zamieszkane już są 2 bloki o 217 izbach. W tym roku **oddane będą jeszcze następne** trzy bloki o łącznej liczbie 750 izb.

**Na osiedlu Praga II powstaje** najdłuższy budynek mieszkalny w Warszawie. Jego długość wynosi 192 m, kubatura 55 tys. m sześc. Ukończenie jego planuje się na przyszły rok. Cały parter zajmą: czytelnia, cukiernia, restauracja i kilka sklepów. Wzdłuż tego budynku przebiegać będzie główna ulica osiedla.

Osiedle Praga II będzie liczyło 60 bloków mieszkalnych, 13 wieżowców 7-piętrowych, 5 przedszkoli, 3 żłobki, 4 szkoły, ogromny Dom Kultury i hale Targowe, nie licząc wielu sklepów. Osiedle to stanie się więc całym nowym miastem.

Zbliżająca się zima stawia przed każdym osiedlem ważny problem ogrzewania mieszkań. Na osiedlu praskim trwają intensywne roboty wykończeniowe przy kotłowni. Ma ona ruszyć 15 października i ruszy na pewno. Brygady murarskie **Dmochowskiego i Kuchty** dokładają wszystkich starań, aby wykończyć budowę komina do kotłowni. Osiedle praskie ogrzewać będzie ogromna centralna kotłownia. Potrzebny jej jest odpowiednio wysoki komin. Postawienie go przy samym budynku kotłowni zeszpeciłoby wygląd osiedla. Zaradzono temu, wbudowując go w wieżowiec, który stanie w pobliżu.

Rośnie nowe osiedle, osiedle, jakich w Warszawie jest już dużo, a będzie jeszcze więcej. Robotnicza Praga staje się jasna i piękna, jak przyszłość jej mieszkańców.



*Osiedle Praga 1 jest już prawie zupełnie wykończone.*

**A. MOSZ**

## Świat jest ciekawy

# Jak umacnia się piaski

*W Związku Radzieckim piaski pokrywają ogromne obszary Średniej Azji na nizinach Przykaspijskich, zajmują dziesiątki tysięcy hektarów na lewym brzegu Dniepru, na nizinach przy jego ujściu.*

*Uczeni Związku Radzieckiego dawno już pracują nad „ustaleniem" piaszczystych gruntów, aby można było sadzić na nich trawy pastewne i lasy.*

*Niezliczone doświadczenia i długie obserwacje pokazały, że najlepiej umacniać piaskowe gleby przy pomocy roślin. Istnieje wiele traw i krzewów, które rosną dobrze na sypiących się piaskach i stopniowo związują grunt swoimi korzeniami.*

*Przy pomocy lubiących suchy grunt roślin trawiastych — żytniaka, wiejnika i owsa piaskowego, krzewów jak np.: akacje piaskowe i saksani, przeprowadza się teraz umacnianie sypkich piasków w wielu okolicach Związku Radzieckiego.*

*Silny wiatr, zwiewając wierzchnie warstwy piasku, niejednokrotnie zmiatał nasiona tych roślin i ciężka praca szła na marne. Uczeni radzieccy znaleźli sposób na pokonanie dokuczliwego wiatru. Odkryli oni, że jeśli piasek po zasiewie poleje się roztworem lub emulsją o takim składzie, że scementuje on wierzchnie warstwy piasku, to wiatr takiego „scementowanego" piasku nie wywieje. Pod przykryciem, stwarzanej w ten sposób, cienkiej piaskowej skorupki rośliny mają możność silnego zakorzenienia się.*

*Metoda ta szeroko badana była przez pracowników Akademii Nauk ZSRR w piaskach Kara-Kum w strefie Głównego Kanału Turkmeńskiego.*

*Uczeni radzieccy znaleźli również sposób na zmechanizowanie siewów roślin umacniających piaski. W tym celu z powodzeniem zastosowano samoloty, w które wbudowano specjalne aparaty dla wysiewu nasion podczas przelotu nad pustynią. Za pomocą samolotów zasiano już saksaułem kilka tysięcy hektarów piasków w Turkmenii. Żadnymi innymi maszynami nie możnaby w Turkmenii przeprowadzić siewów.*

# „Złote szkło"

*Kolektyw uczonych radzieckich Instytutu Naukowo-Badawczego Szkła pod przewodnictwem profesora Batwinika wynalazł nowy ciekawy materiał — „złote szkło".*

*Szkło to produkuje się w następujący sposób: przy topieniu dodaje się specjalne domieszki, powodujące jasno-pomarańczowy kolor szkła. Gdy szkło stygnie, jedną stronę tafli pokrywa się nie amalgamatem rtęci, jak przy produkcji luster, ale cienką warstewką aluminium. Warstwę tę umacnia się bitumicznym lakiem i „złote szkło" gotowe. Płytki takiego szkła migają i iskrzą się jak dobrze wypolerowana sztabka złota.*

*Tym szkłem będzie pokryta gwiazda na wielkim „Pałacu Nauki" — nowym gmachu moskiewskiego uniwersytetu i frontony innych gmachów budowanych na Leninowskich Górach.*

SZTANDAR MŁODYCH

# SPORT

## Doświadczenia, z których rodzą się nowe rekordy

### Po mistrzostwach lekkoatletycznych Rumunii

II Międzynarodowe Mistrzostwa Rumunii były przeglądem dorobku nie tylko lekkoatletyki rumuńskiej, ale także Związku Radzieckiego, Węgier, Bułgarii i Polski.

Wyniki uzyskane w Bukareszcie świadczą o stałym rozwoju lekkoatletyki w tych krajach.

Mówią o tym najlepiej wyniki mistrzostw:

100 m — Hnykina — 11,7 rekord ZSRR i Sucharew — 10,3 — (rekord Europy), 5.000 m Karancew — 14.24,0, rzut młotem Nemeth — 58,15 m, 400 ppł — Lituiew — 52,0. W sztafecie 4 X 400 m — ustanowiono dwa rekordy krajowe — NRD — 3.18,8 i Rumunii — 3.22,7.

W biegu na 5.000 m Spasow ustanowił nowy rekord Bułgarii czasem 14.49,0, a Cristea — nowy rekord Rumunii — 15.07,4.

W przedbiegach na 100 m. kobiet padły dwa rekordy Bułgarii i Rumunii.

W biegu na 110 m ppł Behm ustanowił nowy rekord NRD — 14,5, a w biegu 400 m — Beslack — czasem 49,2 — również ustanowił rekord NRD.

W biegu na 200 m kobiet — Sczenowa i Hnykina ustanowiły wynikiem — 24,7 nowy rekord ZSRR.

**SPORTOWA ATMOSFERA BODZCEM DO UZYSKANIA DOBRYCH WYNIKÓW**

Na stadionie w Bukareszcie panowała prawdziwie sportowa atmosfera. Sportowcy radzieccy opowiadali naszym zawodnikom o zainteresowaniu, z jakim śledzili przebieg Spartakiady. Mistrz Europy Szczerbakow serdecznie gratulował Weinbergowi ustanowienia nowego rekordu. Weinberg zaś dziękował radzieckiemu koledze za wskazówki udzielone mu podczas Akademickich Mistrzostw Świata w Berlinie, które przyczyniły się do uzyskania tego wyniku.

Nasi trenerzy podczas spotkania mieli jeszcze raz okazję skorzystać z doświadczeń wybitnych trenerów radzieckich — Ozolina, Denisowa i Chomienki.

**NASZE OSIĄGNIĘCIA W BUKARESZCIE**

45 tys. widzów zebranych na wielkim stadionie sportowym w Bukareszcie entuzjastycznie oklaskiwało zwycięzcę w rzucie oszczepem — Szczerbakowa z ZSRR i Polaka Sidło, który zdobył srebrny medal doskonałym rzutem — 67,88 m. Bezpośrednio po zakończeniu tej konkurencji Sidło podszedł do Szczerbakowa i po bratersku ucałował zwycięzcę. Wynik Sidły uzyskany w Bukareszcie jest jednocześnie jego rekordem życiowym i najlepszym wynikiem na świecie w kategorii juniorów.

Gerard Mach — mistrz Polski w biegu na 400 m w Bukareszcie zdobył na tym dystansie złoty medal, uzyskując najlepszy wynik powojenny.

Sidło, Korban, Weinberg i Potrzebowski zdobyli srebrne medale.

Korban, choć przegrał z doskonałym Węgrem Rakosem, uzyskał bardzo dobry czas — 1:52,2. Weinberg uplasował się na drugim miejscu za rekordzistą Europy i ZSRR — Szczerbakowem wynikiem gorszym od niego zaledwie o 13 cm. W biegu na 1500 m Potrzebowski uzyskał najlepszy powojenny wynik — 3:55,4. Brązowe medale zdobyła nasza męska sztafeta 4 X 400 m (za Węgrami i ZSRR) oraz Iliwicka w skoku w dal — 5,35 m. Czwarte miejsca zdobyli: Stawczyk w biegu na 200 m i Bregulanka w pchnięciu kulą.

Z. BRYM

## Sport w ZSRR

### Mistrzostwa w koszykówce mężczyzn i kobiet

W **Odessie** zakończyły się mistrzostwa ZSRR w koszykówce mężczyzn i kobiet.

Rozgrywki, w których brało udział 47 drużyn, stały na bardzo wysokim poziomie.

W koszykówce mężczyzn tytuł mistrzowski zdobyła drużyna **Żalgiris** (Kowno), która w decydującym spotkaniu pokonała **WWS** (Moskwa) 53:32. Drużyna WWS zajęła drugie miejsce przed **Uniwersytetem Tartu** (Estonia) i zeszłorocznym mistrzem **Dynamo** (Tbilisi).

W koszykówce kobiet mistrzostwo zdobyły koszykarki **Instytutu Lotniczego** (Moskwa) przed **Dynamo** (Moskwa) i **Lokomotiw** (Moskwa).



## Gwardia Szczecin propaguje sport na wsi

Szczecińska Gwardia utrzymuje stały i ożywiony kontakt z terenem. Propaguje propagandowe mecze w miastach i wsiach województwa.

Ostatnio 40-osobowa ekipa lekkoatletów, piłkarzy i siatkarzy Gwardii bawiła w Gałczewie, pow. Kamień, gdzie przeprowadziła pokazowe zawody lekkoatletyczne oraz rozegrała mecze siatkówki i piłki nożnej.

Piłkarze zremisowali z LZS Stachów 1:1, a siatkarze ulegli 2:1 reprezentacji LZS-ów ze Stachowa, Śniatowa i Przybiernowa.

**Jednocześnie odbyło się wręczenie sprzętu sportowego dla LZS Gałczewo, ufundowanego przez ZSCh i WKKF w Szczecinie.**

## *Korespondenci piszą...*

### Brak zarządu LZS w gromadzie Kampina, a na boisku piłkarskim... karuzela

Po rozegraniu jednego z towarzyskich spotkań piłkarskich, na którym zawodnicy LZS Kampina grali zbyt brutalnie, zostali oni ukarani, a Zarząd LZS decyzją Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej w Łowiczu rozwiązano. Do dnia 15 sierpnia postanowiono przeprowadzić nowe wybory.

Mimo, że od tego czasu upłynęło półtora miesiąca, nie uczyniono nic, by uzdrowić stosunki w LZS Kampina i nie wybrano nowego Zarządu.

W całej gminie Kampina, która liczy kilkanaście gromad, są tylko dwa boiska do piłki nożnej. To też w każdą niedzielę są one wykorzystane przez sportowców.

W dniu 6 sierpnia zaplanowaliśmy mecz piłki nożnej z drużyną LZS z Zabortowa Małego. Ob. Pietrzak — wiceprzewodniczący Gm. Rady Narodowej bez porozumienia się ze sportowcami, zezwolił ustawić na boisku karuzelę. Uniemożliwiło nam to rozegranie meczu piłkarskiego. Pytamy się — czy kilkanaście złotych, jakie właściciel karuzeli zapłacił Gminnej Radzie Narodowej, za wynajęcie placu, były ważniejsze niż nasze zawody sportowe?

Korespondent
JULIAN ZAKRZEWSKI
wieś Popów

**Słuszna była decyzja ukarania dawnego Zarządu i zawodników, ale nie można pozostawiać przez półtora miesiąca LZS-u bez kierownictwa. Należy jak najszybciej zapełnić tę lukę. Młodzież gminy Kampina wykazuje duży pęd do sportu, a brak kierownictwa LZS-u nie pozwala na planową pracę i doprowadza m. in. do „karuzeli".**

**Należy jak najprędzej wybrać Zarząd LZS, do czego potrzebna jest pomoc PKKF-u i ZP ZMP w Łowiczu.**

**Oczekujemy listu od kolegów z Popowa jaką otrzymali oni pomoc i jak dalej pracuje ich LZS.**

(Red.)

# O chełpliwej mowie Trumana

## wygłoszonej z okazji dnia konstytucji amerykańskiej

**Dziennik „Prawda" zamieścił w środę artykuł redakcyjny na temat chełpliwej mowy Trumana o konstytucji amerykańskiej, wygłoszonej w „Dniu Konstytucji" w USA. Artykuł ten głosi co następuje:**

W bieżącym roku „Dzień Konstytucji" w USA dał okazję prezydentowi Trumanowi do wygłoszenia w Waszyngtonie kolejnej mowy. W mowie tej niepohamowana chełpliwość idzie w parze z niepohamowanym rozdrażnieniem.

Mowa Trumana składa się z dwóch części. W jednej mówił on o konstytucji USA. Ta część odznacza się nadmiarem chełpliwości. W drugiej części Truman mówił o Konstytucji ZSRR. Ta część odznacza się nadmiarem złośliwych obelg.

**Obie części mowy mijają się całkowicie z prawdą i pozbawione są jakichkolwiek bądź pozytywnych cech.**

Truman utrzymuje, że naród amerykański cieszy się pomyślnością pod ochroną konstytucji Stanów Zjednoczonych, która ujrzała światło dzienne jeszcze w XVIII wieku, że naród amerykański nie zna klęsk ekonomicznych, że w USA „kwitnie wolność", że idea równości i sprawiedliwości żyje rzekomo w rzeczywistości amerykańskiej. I tak dalej i temu podobne.

Z drugiej strony Truman utrzymuje, że w Konstytucji radzieckiej powiedziano wprawdzie wiele pięknych słów o wolności prasy i zebrań, o prawie do pracy, o prawie do odpoczynku, lecz że naród radziecki pozbawiony jest praw i nie może korzystać z tego wszystkiego. I tak dalej i temu podobne.

Słowem Truman powtarzał w swej mowie to, co piszą codziennie sprzedajni amerykańscy dziennikarze burżuazyjni, którzy nie otrzymują zapłaty, jeżeli nie wykazują dostatecznej gorliwości w wychwalaniu porządków kapitalistycznych i w szkalowaniu Związku Radzieckiego.

Nie można nie przyznać, że porównanie dwóch konstytucji — amerykańskiej i radzieckiej — jest wielce pouczające. O konstytucjach należy, jak wiadomo, sądzić nie według tego, co figuruje na pergaminie lub na papierze, lecz przede wszystkim według wyników, według rzeczywistego znaczenia konstytucji dla ludzi pracy, dla szerokich mas, dla narodu.

Chodzi głównie o to, czyim interesom służy konstytucja — interesom ludu, czy też interesom wyzyskiwaczy, interesom mas pracujących czy też interesom kapitału?

Czym jest konstytucja amerykańska i jakie są jej rzeczywiste wyniki?

Truman powiada:

*„Nasza konstytucja nie ustanowiła arystokracji opartej na bogactwie i przywilejach. Nie służy ona garstce uprzywilejowanych kosztem ogromnej większości narodów".*

Truman usiłuje negować fakt, że konstytucja amerykańska stoi na straży „garstki uprzywilejowanych", że służy ona „arystokracji opartej na bogactwie". Ale czyż można przejść do porządku nad tym, że konstytucja amerykańska nie tylko nie przeszkodziła garstce milionerów i miliarderów w zagarnięciu w swe ręce bogactwa i władzy, lecz ponadto uczyniła rząd USA sługą wielkiego kapitału? Właśnie w USA nikt nie weźmie na serio twierdzenia Trumana, jakoby w naszych czasach konstytucja amerykańska służyła komukolwiek innemu, a nie Wall Street, jakoby można było oddzielić koła rządzące USA od monopoli kapitalistycznych, które niepodzielnie panują w rządzie, w Izbie Reprezentantów, w Senacie.

W słowach konstytucja amerykańska proklamowała równość obywateli bogatych i biednych, kapitalistów i robotników, proklamowała wolność dla wszystkich.

A jakie są wyniki?

Zarówno Morgan i Rockefeller, jak i szeregowy obywatel amerykański, robotnik i farmer posiadają według konstytucji amerykańskiej—„równe prawa". Jedni i drudzy mają „równe prawo" do władania fabrykami i zakładami przemysłowymi, majątkami ziemskimi i bogactwami wnętrza ziemi, kolejami i bankami. **Czemuż to jednak (czemu panie Truman?) ze wszystkich tych praw korzystają tylko Morganowie i Rockefellerowie, Du Pontowie i Harrimanowie, którzy nieźle się urządzili i których wszechwładzy nic stawia się żadnych przeszkód? A czemu to robotnicy i farmerzy (czemu panie Truman?) zmuszeni są oddawać się w najemną niewolę kapitalistom, gnieździć się w ruderach i lepiankach, żyć o głodzie, płacić podatki ponad swą siłę, kupować towary po wysokich cenach i nie śmią nawet upomnieć się o swe prawo do życia.**

**Konstytucja amerykańska utorowała drogę i ugruntowała potęgę kapitału; władza wyzyskiwaczy nad wyzyskiwanymi — na tym polega jej istota. Co się zaś tyczy ludzi pracy, robotników, farmerów, urzędników, inteligencji — słowa konstytucji amerykańskiej o prawach i dobrodziejstwach wolności tracą coraz bardziej swój sens, ponieważ w społeczeństwie kapitalistycznym nie ma i być nie może rzeczywistej równości.**

W samej rzeczy, jakże może istnieć rzeczywista równość między kapitalistą a robotnikiem, między obszarnikiem a chłopem, jeżeli pierwsi mają bogactwo i znaczenie polityczne w społeczeństwie, a drudzy pozbawieni są tego i tamtego, jeżeli pierwsi są wyzyskiwaczami, a drudzy — wyzyskiwanymi.

Zwykli obywatele amerykańscy uzależnieni są całkowicie od swych panów, a przede wszystkim od tej „garstki uprzywilejowanych", która wychwala „amerykański styl życia" i zapewnia, że jej władza jest właśnie władzą „Ameryki"; dziesiątki milionów Amerykanów musi zginać kark i żyć w nędzy, ażeby pomnażać bogactwa i przywileje arystokracji kapitalistycznej, inaczej bowiem czeka ich głód i bezrobocie, inaczej tracą oni możność dalszej, nędznej nawet wegetacji. Bezrobocie — to straszliwa klęska nie tylko dla tych, którzy utracili pracę. Godzi ona również w pracujących, przypominając im, że w każdej chwili mogą być wyrzuceni za burtę i że wobec tego muszą być pokorni. Ci nawet, którzy dzisiaj pracują, nie są pewni, że będą pracowali jutro, mogą utracić pracę i środki utrzymania, jeśli spodoba się to ich panom.

**Pod osłoną konstytucji amerykańskiej garstka monopolistów, otrzymująca miliardowe zyski, doprowadziła gospodarkę narodową USA do takiego stanu, że nie może już ona istnieć i rozwijać się jako gospodarka pokojowa: utrzymuje się ona dzięki zamówieniom rządowym dla rozdętego przemysłu wojennego i w ten sposób odracza się na pewien czas nieuchronny kryzys ekonomiczny oraz nowe klęski, jakie przynosi on narodowi.** Jednocześnie wywierany jest okrutny nacisk na „zwykłych obywateli amerykańskich", podwyższane są podatki, podbijane są ceny towarów, spada stopa życiowa ludności.

Truman chełpi się konstytucją amerykańską utrzymując, że *„nie służy ona garstce uprzywilejowanych kosztem ogromnej większości narodów".* Tymczasem wzywa on corocznie naród amerykański do dalszego zaciskania pasa, **ażeby przy pomocy zwiększonych podatków zapewnić dopływ nowych miliardów do budżetu wojennego i zwiększyć o nowe miliardy wojenne zyski kapitalistów.**

A sławetne „swobody" obywateli amerykańskich?

Uosobieniem „praworządności" i „wolności" w dzisiejszej Ameryce jest imię sędziego Mediny, który zapoczątkował nową serię represji sądowych wobec postępowych Amerykanów (a nie tylko komunistów). Osławione badanie „lojalności" amerykańskiej, wymierzone przeciwko urzędnikom państwowym i artystom, pisarzom i działaczom związkowym, wskrzesza obyczaje policji faszystowskiej. Federalne Biuro Śledcze (wywiad amerykański), w którego archiwach przechowuje się odciski palców 116 milionów obywateli amerykańskich, tj. prawie wszystkich dorosłych Amerykanów, terroryzuje ludność, prześladuje przejawy wolnej myśli.

Przeciętny Amerykanin jest zastraszony i zahukany. Boi się on własnego cienia. W 175 rocznicę Deklaracji niepodległości dziennikarze z „Capital Times" (Madison) i „New York Post" dokonali ciekawego eksperymentu. Zaproponowali oni niektórym Amerykanom podpisanie tekstu, stanowiącego wyjątek z Deklaracji niepodległości. Wielu Amerykanów ze strachu odmawiało złożenia swych podpisów. Oto co warta jest obecna wolność obywateli amerykańskich! W konstytucji amerykańskiej są również słowa o prawach obywateli niezależnie od rasy i koloru skóry. Pozostaje to jednak tylko w słowach, a w rzeczywistości miliony Murzynów amerykańskich żyją poza nawiasem prawa, żyją wciąż pod strachem samosądu, pod groźbą bestialskiego lynczu.

**Pod flagą konstytucji amerykańskiej Truman, Acheson, Marshall rozpętali agresję imperialistyczną w Korei.** Jakkolwiek szeregowi Amerykanie nienawidzą tej awantury wojennej, rzucono już setki tysięcy Amerykanów na terytorium oddalone o kilka tysięcy kilometrów od ich ojczystego kraju, by przelewali tam krew gwoli realizacji agresywnych planów Wall Street. Nawiasem mówiąc, Truman rozpoczął wojnę w Korei, nie zapytał choćby pro forma o zgodę Kongresu, jakkolwiek w myśl konstytucji amerykańskiej obowiązany był to uczynić. Takie wyniki nie mogą być ozdobą konstytucji amerykańskiej.

Mówiąc o konstytucji amerykańskiej i pragnąc dogodzić amerykańskiej plutokracji, Truman chełpił się bez miary, ale zapomniał przy tym o narodzie amerykańskim. **Bez względu na przechwałki pana Trumana — w narodzie amerykańskim dojrzewa coraz bardziej myśl o nowej, istotnie demokratycznej, istotnie narodowej konstytucji.**

Inne zupełnie wyniki dała narodowi radzieckiemu jego konstytucja, Konstytucja Socjalizmu.

**Konstytucja radziecka oparła na niewzruszonych podstawach nowy socjalistyczny ustrój, władzę mas pracujących, władzę ludu. Usankcjonowała ona drogą ustawodawczą fakt zwycięstwa socjalizmu w ZSRR, fakt wyzwolenia mas pracujących naszego kraju z niewoli kapitalistycznej, fakt zwycięstwa w Związku Radzieckim demokracji rzeczywiście ludowej, socjalistycznej.**

W kraju, gdzie nie ma wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych, gdzie urzeczywistniono socjalizm, stworzone zostały prawdziwe gwarancje żywotnych praw ludzi pracy. Znikło na zawsze z życia radzieckiego bezrobocie wraz z towarzyszącym mu uciskiem jednostki, nędzą i głodem.

Nie ma pasożytów, nierobów, żyjących z cudzej pracy. W naszej Konstytucji proklamowano i wcielono w życie zasadę socjalizmu: **„Kto nie pracuje — ten nie je".** Zrealizowano już w naszym kraju to, o czym marzyły i marzą nadal miliony uczciwych ludzi w krajach kapitalistycznych. Konstytucja radziecka gwarantuje wszystkim obywatelom wielkie prawa do pracy, do wypoczynku, do oświaty, do zabezpieczenia bytu na starość.

**Nawet wrogowie Związku Radzieckiego zmuszeni są przyznać, że stopa życiowa narodu radzieckiego nieustannie się podnosi wraz ze wzrostem wydajności wolnej pracy, wraz ze wzrostem urodzajności pól.** Planowa, nie znająca kryzysów gospodarka socjalistyczna rozwija się w tempie, jakiego nie zna świat kapitalizmu. Socjalistyczny system gospodarki wykazał swą bezsporną wyższość nad systemem kapitalistycznym.

**W Konstytucji radzieckiej znalazła wyraz jedna z wielkich zdobyczy socjalizmu — równouprawnienie narodów i ras, brak jakiejkolwiek dyskryminacji, niewzruszona przyjaźń wolnych narodów.** Konstytucja nasza wychodzi z założenia, że wszystkie narody i rasy, niezależnie od ich dawnej i obecnej sytuacji, niezależnie od ich siły lub słabości, powinny cieszyć się jednakowymi prawami we wszystkich dziedzinach gospodarczego, socjalnego, państwowego i kulturalnego życia społeczeństwa.

**Nie do kapitalistów, lecz do robotników, chłopów i inteligencji należy prasa w naszym kraju. Nikt więc nie może zagłuszyć głosu ludu. Wolność słowa i prasy znajduje wyraz w rozwoju wolnej krytyki bez względu na osobę. Całemu narodowi otwarto dostęp do średniego i wyższego wykształcenia.** Nauka rozwija się w warunkach swobodnych dyskusji, literatura i sztuka — w warunkach swobodnej twórczości.

**Konstytucja radziecka jest jedyną na świecie konstytucją w całej pełni demokratyczną.** Jeśli demokracja w USA jest demokracją dla bogatych, demokracją dla wyzyskiwaczy, to demokracja w ZSRR jest demokracją dla mas pracujących, tj. demokracją dla ludu. Wybierając organa władzy państwowej, naród radziecki wyraża swą nieskrępowaną wolę, darząc niezmiennie zaufaniem swój rząd radziecki, swoją partię komunistyczną. Jedność moralno-polityczna społeczeństwa radzieckiego, niewzruszona przyjaźń narodów ZSRR, patriotyzm radziecki — oto, co charakteryzuje Konstytucję radziecką, radziecki styl życia.

Takie są wyniki Konstytucji radzieckiej, która zapewniła prawdziwą demokrację i wolną pracę całemu narodowi, uwolniła naród od wyzysku i nędzy, zlikwidowała bezrobocie, utorowała narodowi drogę do dobrobytu i szczęścia. W Związku Radzieckim wszystko to zagwarantowane zostało nie w słowach, lecz w czynach.

Pod sztandarem Konstytucji radzieckiej rosło i krzepło radzieckie mocarstwo socjalistyczne. **Wielką zasługą historyczną Związku Radzieckiego jest uratowanie świata od zarazy faszystowskiej. Związek Radziecki stał się trwałą ostoją pokoju, demaskując nieustannie plany i knowania imperialistów, broniąc sprawy utrzymania i utrwalenia pokoju między narodami.**

Właśnie to wszystko pozbawia Trumana równowagi ducha.

W historycznym referacie na Nadzwyczajnym VIII Zjeździe Rad towarzysz **STALIN** mówił o międzynarodowym znaczeniu Konstytucji ZSRR:

*„Teraz, kiedy mętna fala faszyzmu opluwa ruch socjalistyczny klasy robotniczej i miesza z błotem demokratyczne dążenia najlepszych ludzi świata cywilizowanego, nowa Konstytucja ZSRR będzie aktem oskarżenia przeciw faszyzmowi, świadczącym, że socjalizm i demokracja są niezwyciężone. Nowa Konstytucja ZSRR będzie moralną pomocą i realnym poparciem dla tych wszystkich, którzy obecnie prowadzą walkę przeciw barbarzyństwu faszystowskiemu."*

Po drugiej wojnie światowej narody szeregu krajów Europy i Azji, po wyzwoleniu się z jarzma faszystowskiego, uzyskały możność obrania nowej drogi historycznej, stworzenia nowej konstytucji, odpowiadającej rzeczywistym potrzebom narodu. Wszyscy wiedzą, że burżuazyjna konstytucja USA z jej znanymi wynikami nie okazała się pociągająca dla nikogo, nie zdała się na nic. Przeciwnie zaś, te wyniki, jakie osiągnął Związek Radziecki na podstawie swojej Konstytucji, stały się przedmiotem wyjątkowej uwagi wyzwolonych narodów. Widzimy też, jakie sukcesy osiągnęły te narody w latach powojennych.

Rzecz jasna, że również ta okoliczność pozbawia prezydenta USA zdolności do panowania nad sobą.

Truman wpadł w chełpliwość, mówiąc o konstytucji amerykańskiej. Nie dało to jednak nic sensownego. Porównanie dwóch konstytucji — amerykańskiej i radzieckiej — a przede wszystkim porównanie ich wyników wykazuje wielką siłę żywotną Konstytucji radzieckiej, jej historyczna doniosłość. Trumanowi nie uda się oszukać narodu amerykańskiego.



OPR. K. GRYZEWSKI

# ZE SZTAMEM NA RINGACH POLSKI I ŚWIATA

## Mecz w Chicago

Ostatnie przygotowania do meczu przeszły nam dobrze. Odbyliśmy wspólną konferencję z delegatami Komisji Bokserskiej stanu Ilinois i przedstawicielami „Chicago Tribune". Prosiliśmy bardzo, aby sędziowie przestrzegali czystości walk, gdyż wiedzieliśmy, że Amerykanie niezbyt dużą uwagę zwracają na zachowywanie przepisów na ringu.

Wieczorem o godz. 20.30 wyjechaliśmy do hali, która zrobiła na nas wielkie wrażenie. Była ona bowiem po brzegi wypełniona 25.000 ludźmi. Byli to przeważnie Polacy. Przy dźwiękach marszu, drużyna polska i amerykańska witane burzą oklasków wbiegły na ring. Po powitalnych przemowach rozpoczęła się prezentacja zawodników.

**POLICJA NA RINGU**

Nagle stała się rzecz, którą pierwszy raz widziałem w swej karierze sportowej; na ring wkroczyło trzech policjantów, którzy podeszli do Joe Louisa, obstąpili go, oświadczyli, że jest on aresztowany i kazali iść ze sobą. Na miejsce Louisa wszedł na ring inny zawodnik wagi półciężkiej Spoldi. Zdziwiłem się, iż Spoldi był ubrany w kostium i był kompletnie przyszykowany do walki, a więc musiał wiedzieć już przedtem, że Louis zostanie aresztowany i on będzie go musiał zastąpić.

Od razu pomyślałem sobie, iż Amerykanie zaaranżowali jakąś sprytną komedię. Moje podejrzenia utwierdziły się już w nocy w czasie bankietu, kiedy to Louis zasiadł wraz z nami do stołu i bynajmniej nie sprawiał wrażenia człowieka, który by cośkolwiek przeskrobał. Powiedziano nam, iż przed samym meczem wpłynął do policji meldunek, iż Louis został podejrzany o zbrodnię w swym rodzinnym miasteczku.

Dla nas było jasne, że Amerykanie zrobili tę sztuczkę tylko w tym celu, aby Louis nie walczył i abyśmy nie mieli pretensji do zdobycia dwóch punktów walkowerem.

**NIECZYSTA GRA**

Wreszcie zaczęły się walki. Rotholc stanął do rozprawy z Pacy Urso. Sędziowie przyznali zwycięstwo Rotholcowi.

W drugiej parze Rogalski walczył z Bellini. Amerykanin bił czyściej i w pierwszej rundzie zarysowała się jego przewaga, ale już w drugiej rundzie Rogalski trafia celniej i znaczniej góruje. Trzecia runda jest wyrównana. Sądziłem, że sędziowie przyznają zwycięstwo Polakowi, stało się jednak inaczej.

Również w następnej walce Amerykanie skrzywdzili Kajnara w meczu z Netlowem. Poznańczyk wygrał dwie pierwsze rundy, a trzecia była wyrównana. Przyznanie zwycięstwa Amerykaninowi było skandalem.

W wadze lekkiej Sipiński walczył z Kennacle bardzo ambitnie i ofiarnie, przegrał jednak wyraźnie, gdyż brak mu było kondycji, którą stracił w czasie choroby na okręcie.

Misiurewicz walczył słabo z Faarem. Pięściarz ten nie miał jeszcze odpowiedniej rutyny, a że trafił na przeciwnika, który walczył bardzo nieczysto, zupełnie stracił głowę. Amerykanin jedną ręką trzymał Polaka za kark, ściągając w ten sposób głowę w dół, drugą bił w podbródek lub w kark, nadto bardzo często pchał. Gdy jeszcze dodam, że Yankes walczył z odwrotnej pozycji, to łatwo zrozumieć, iż Misiurewicz zupełnie stracił głowę. Jestem przekonany, że każdy sędzia europejski już w pierwszej rundzie zdyskwalifikowałby Faara.

W średniej Majchrzycki spotkał się z Cesario. Polak walczył słabo i już w pierwszym starciu zainkasował kilka ciężkich ciosów. W drugiej Majchrzycki poszedł na moment na deski, zrywa się jednak natychmiast i walczy dalej. Walkę wygrał wyraźnie Amerykanin.

Karpiński, który jak wiadomo, miał się bić z Louisem, skrzyżował rękawice z jego zastępcą — Amerykaninem włoskiego pochodzenia Soldatim. Karpiński walczył bardzo dobrze i kilku ciosami prawymi-prostymi, oszołomił przeciwnika. Przyznano zwycięstwo Yankesowi, co tym razem wywołało ostre protesty publiczności.

W ostatniej parze Piłat miał za przeciwnika Murzyna, ważącego 95 kg. Mimo takiej wagi Amerykanin był bardzo szybki i zwrotny.

Piłat początkowo był bardzo zdenerwowany i wskutek tego bardzo sztywny. W pierwszej rundzie znalazł się dwa razy na deskach. W dalszych rundach Góral rozgrzał się i nawet niebezpiecznie atakował. W rezultacie walkę nieznacznie przegrał.

Tak więc, przegraliśmy zdaniem sędziów amerykańskich 2:14. Oszukano nas wyraźnie, o czym jeszcze pomówię następnym razem.

c.d.n.

## Delegacja polska wyjechała na uroczystości drugiej rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej

26 bm. odleciała do Pekinu pod przewodnictwem **J. Putramenta, Wiceprzewodniczącego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju,** delegacja polska na obchód drugiej rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej.

W skład delegacji wchodzą: **St. Stachacz** — przewodniczący Zarz. Gł. Zw. Kolejarzy, **T. Wieczorek** — sekretarz Zarz. Gł. ZMP, **L. Korga** — wiceprzewodniczący Zarz. Gł. ZSCh, **M. Winiarz** —przewodnicząca Zarz. Wojewódzkiego Ligi Kobiet we Wrocławiu.

## Brytyjscy specjaliści w przemyśle naftowym mają opuścić Iran

25 bm. premier Iranu **Mossadik** zawiadomił telegraficznie tymczasowy zarząd Narodowego Irańskiego Towarzystwa Naftowego w Horemszeher, że **zgodnie z decyzją mieszanej komisji do spraw realizacji ustawy o nacjonalizacji przemysłu naftowego w Iranie, specjaliści brytyjscy, którzy nie zaofiarują swych usług Towarzystwu, winni opuścić Iran w terminie tygodniowym, licząc od 27 września.**

Jednocześnie władzom policyjnym wydano polecenie, aby dopilnowały wykonania tego rozporządzenia.

# Przed wielkim świętem narodu chińskiego

**Ogólnochiński Komitet Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej ogłosił z okazji drugiej rocznicy utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej hasła, w których stawia przed narodem chińskim zadania w walce o dalszy rozwój Nowych Chin, o zacieśnienie niewzruszonej przyjaźni i współpracy narodów chińskiego i radzieckiego, w walce o pokój na całym świecie.**

Hasła głoszą m. in.: Pozdrawiamy cały naród chiński występujący przeciwko agresji imperialistycznej, likwidujący wyzysk feodalny i resztki sił kontrrewolucyjnych, budujący Nowe Chiny!

Pozdrawiamy wojska lądowe, lotnictwo i marynarkę armii ludowo-wyzwoleńczej, wojska ludowe bezpieczeństwa publicznego i milicji ludowej!

Pozdrawiamy ochotników chińskich, którzy odnieśli wielkie zwycięstwa na froncie koreańskim!

Pozdrawiamy rząd radziecki i naród radziecki, naszego wielkiego sojusznika i ostoję pokoju i demokracji na całym świecie!

Niech żyje wielka, niewzruszona przyjaźń między Chinami i Związkiem Radzieckim!

Ogólnochiński Komitet Ludowej Politycznej Rady Konsultatywnej pozdrawia bohaterską Koreańską Armię Ludową i naród koreański, bohaterską armię ludową Vietnamu i naród vietnamski, pozdrawia naród japoński walczący o niepodległość, demokrację i pokój, narody Azji występujące przeciwko agresji imperialistycznej oraz narody bratnich krajów demokracji ludowej Europy środkowej i południowo-wschodniej.

Komitet wzywa naród chiński do walki przeciwko okupacji Taiwanu przez imperialistów amerykańskich, przeciwko wtargnięciu Amerykanów do Korei, przeciwko bezprawnemu traktatowi pokojowemu imperialistów amerykańsko-angielskich z Japonią, przeciwko kontynuowaniu okupacji Japonii i remilitaryzacji tego kraju przez imperialistów amerykańskich.

Komitet wzywa robotników do wzmożenia patriotycznego współzawodnictwa pracy, do zacieśniania jedności między pracownikami fizycznymi i umysłowymi, do powiększania i podnoszenia jakości produkcji, do rozszerzania ruchu patriotycznego, zmierzającego do powiększenia produkcji rolniczej, do walki o dalszy postęp rolnictwa.

Niech żyje **Generalissimus STALIN,** wódz i nauczyciel narodów całego świata. Niech żyje wielka Chińska Republika Ludowa. Niech żyje Komunistyczna Partia Chin. Niech żyje przewodniczący **Mao Tse-tung** wielki wódz narodu chińskiego.

## Nowe amerykańskie metody odwlekania rokowań w Kaesongu

Korespondent agencji Nowych Chin w komentarzu na temat obstrukcjonistycznej taktyki Amerykanów w Kaesongu przypomina, że **amerykańscy oficerowie łącznikowi już kilkakrotnie uchylali się od wyznaczenia terminu wznowienia rokowań między obu delegacjami, żądając by najpierw przedyskutowano „warunki".** Amerykański oficer łącznikowy płk. Kinney wymienił jako jeden z tych warunków pomysł zmiany miejsca rokowań o rozejm w Korei.

Generałowie **Kim Ir-sen** i **Peng Teh-huei** zaproponowali wyłonienie przez obie delegacje specjalnego organu, który by ustalił metody ścisłego przestrzegania porozumienia w sprawie neutralności strefy Kaesongu, ażeby rokowania o rozejm mogły być kontynuowane bez dalszych przeszkód. Czemuż więc — zapytuje korespondent — strona amerykańska usiłuje zamiast tego powierzyć tak żywotne sprawy oficerom łącznikowym, sabotując w ten sposób wznowienie rokowań o rozejm? Wszystko to skłania do wniosku że **strona amerykańska, po wywołaniu przerwy w rokowaniach w ubiegłym miesiącu, stosuje obecnie nową taktykę obstrukcjonistyczną, której motywów nie odważa się ujawnić. Przed miesiącem rząd amerykański nakazał swym siłom zbrojnym zastosowanie takiej taktyki, by rokowania uległy przerwie, by utrzymać napięcie w Korei i w ten sposób ułatwić robotę USA przy narzucaniu swym satelitom w San Francisco swego projektu traktatu z Japonią. Obecnie ucieka się ona znowu do taktyki obstrukcjonistycznej, ażeby podsycić napięcie w Korei — przygotowując się do dyktatorskiego załatwienia szeregu problemów Dalekiego Wschodu, które znajdą się na porządku dziennym Zgromadzenia Ogólnego ONZ, zaczynającego się w listopadzie.**

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa" ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W. P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 8-26-81, 8-78-24: REDAKTOR NACZELNY: 8-78-81. Dział korespondentów i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: 7-01-22, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 8-04-90, 22, 23 . . ; 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO i 15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16, 4 5 6 Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1,80. Kwartalna — zł 5.40 Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 4-01-80, 90. Skład i druk Zakłady Graficzne „Domu Słowa Polskiego" Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione.
2-B-42133